



<http://dx.doi.org/10.12775/AE.2021-22.025>

ARCHIWUM EMIGRACJI

Studia – Szkice – Dokumenty  
Toruń, Rok 2021–22, Zeszyt 29

---

HISTORIA LITERATURY

---

***SPLĄTANE WŁÓKNO DZIWNEJ  
TKANINY:  
ROMAN ORWID-BULICZ I JEGO  
„NIELITERACKIE KSIĄŻKI”***

**Paweł CHOJNACKI (Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie; Instytut Historii  
PAN w Warszawie)**  
ORCID: 0000-0002-0820-3633

„Orwid-Bulicz, noszący w sobie całe pokłady  
wrażeń i refleksji oraz nierozwiązanych pro-  
blemów i szukający dla nich mozolnie drogi  
ujścia jak też własnej formy wypowiedzenia  
się, zasługuje w pełni, aby do jego twórczych  
zamiarów odnieść się poważnie...”

Władysław Günther<sup>1</sup>

Dobrochna Ratajczakowa zauważyła pewną cechę dawnej, polsko-londyńskiej sceny:

To bogate i różnorodne życie teatralne posiadało własny rytm rozwojowy, swoje gwiazdy, swych reżyserów i animatorów, autorów i widzów – miłośników. Rządziło się własnymi prawami, wytwarzanymi i akceptowanymi przez emigracyjną społeczność<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wł. G. [W. Günther], *Z teatru. „Próba”. Sztuka w 3 aktach R. Orwid-Bulicza, „Lwów i Wilno” 1950, nr 148, s. 2.*

Wylicza różne Melpomeny na wygnaniu pozy, a my stwierdzmy tylko, że uwaga ta nie dotyczy wyłącznie jednego z obszarów wychodźczej kultury, ale jej całości. I dodajmy, że występowała na tych rozbudowanych, metaforycznych deskach większa rzesza statystów z halabardą w garści, niż mocarzy wygłaszających solo pamiętne monologi. (Nie przypadkiem teatr na wstępie przywołujemy!)

Adam Adler wspominał, że – na przykład – „ekskluzywny” klub, któremu nieoficjalnie przewodniczył Ferdynand Goetel „obok autentycznych pisarzy, aktorów, malarzy i aktywnych polityków, stanowił również schronienie dla najprzeróżniejszych artystycznych kibiców”<sup>3</sup>. Maria Danilewicz-Zielińska również zapamiętała to „grono kawiernianych dyskutantów, spotykających się w «Ognisku» czy w «Daquise’ie»”. Tworzyli je „samotnicy, biedujący, jeśli nie głodujący, łatwi w stosunkach towarzyskich, a lubiący się wygadać – wspominać, politykować, plotkować. [...] Orwid-Bulicz był może najdoskonalszym okazem tego gatunku”<sup>4</sup>. Ale okazem kogo? Ledwie kibica, czy równoprawnego gracza?

„Znany literat p. Roman Orwid-Bulicz...” – czytamy nagłówek w „Orle Białym” z 1953 r.<sup>5</sup> „Znany literat”? Czy potrafimy dziś rozeznaczyć, jest li to nadęcie tylko? Kurtuazja czysta? A może szczerzy zapis prawdy chwili? Potykamy się, co raz, nie tylko o tego drugo-, czy trzecioplanowego bohatera tłumnej, wieloaktowej inscenizacji. Jakąż satysfakcję sprawi wysłuchanie – w 70-lecie londyńskiej księżnicy – wykładu Justyny Chłap-Nowakowej o Xawerym Glince!<sup>6</sup> Obaj – zda się – zasiadali w nieformalnej gildii Goetla?<sup>7</sup> Obaj należeli do formacji kulturowo przebogatej. Ta wielorakość aż tak bardzo ich nie wyróżniała, ale dzisiaj fascynuje. Zważyć trzeba również, że i biografie posiadali dość typowe dla swojego środowiska. Życie przed i po kataklizmie 1939–1945.

### Skalacki starosta i londyński radny

Od razu banalna trudność – ustalenie dnia urodzin „znanego literata” powoduje kłopot. W ewidencji Archiwum Osobowego Emigracji im. Bohdana O. Jeżewskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie znajdziemy dzień 23 grudnia 1902 r.<sup>8</sup> W obszernym

---

<sup>2</sup> D. Ratajczakowa, *Wstęp*, [do:] *Polski dramat emigracyjny 1939–1969. Antologia*, wybór i oprac. taż, s. 6.

<sup>3</sup> A. Adler, *Kilka wspomnień o Goetlu w Londynie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1976, nr 35, cyt. za: K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939–1960*, Wrocław 2012, s. 347.

<sup>4</sup> Prócz niego do tej „grupy dziennikarzy i polityków [...] spotykających się w tych samych lokalach» zaliczała «obok Goetla, przede wszystkim Wiesława Wohnouta, Kazimierza Okulicza i Kazimierza Zdziechowskiego”; listy M. Danilewicz-Zielińskiej do Krzysztofa Polechońskiego z 3 czerwca i 23 lipca 1990, cyt. za: tamże.

<sup>5</sup> *List otwarty P. Romana Orwid-Bulicza. Opinia polska domaga się wyborów*, „Orzeł Biały” 1953, nr 33 (580), s. 4–5.

<sup>6</sup> J. Chłap-Nowakowa, *Xawery Glinka (1890–1957). Kartograf świata utraconego, Politycy i pisarze emigracji polskiej po roku 1939. Materiały z sesji z okazji 70-lecia Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, Londyn 8–9 grudnia 2012 r.*, red. D. Platt, Rzeszów–Londyn 2016; także: taż, *Xawery Glinka. Zapomniany poeta i publicysta emigracji*, „Ekspresje” (Londyn) 2012, t. 3, s. 214–237.

<sup>7</sup> J.A.B. Gawenda, *Śp. Wiesław Wohnout*, „Tydzień Polski” 1988, nr 23 („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” nr 123, s. 12), cyt. za: K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji*, s. 347.

<sup>8</sup> Nr rej. 731/73. Data powtórzona w: B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, praca zbiorowa, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992, s. 258.

i przełamującym niedostatek wiadomości na temat egzystencji przedwrześniowej *curriculum vitae* autorstwa Janusza Mierzwy – 15 lipca tego roku<sup>9</sup>. Prasowa nota anonsująca druk fragmentu jednej z powieści – skomponowana najpewniej przez pisarza – poda również ten dzień, tyle, że roku 1900!<sup>10</sup> Dalej jednak ta droga życiowa rysuje się jaśniej. Choć ciągle z zagadkami.

Roman Bulicz przychodzi na świat w Dojazdowie pod Krakowem (dzisiaj gmina Kocmyrów-Luborzycza), jako syn Ignacego i Adeli Wyszyńskiej. Od 1910 r. – uczeń IV gimnazjum w Krakowie (co wskazuje raczej na ostatnią z dat urodzenia<sup>11</sup>), które kończy w 1917 r. Prosto z ławy szkolnej zaciągnie się do 2. pułku ułanów Legionów, jednak z powodu choroby – *vitium cordis* – przydzielony jest do Stacji Zbornej i Komendy Placu w Witkowicach. Od 1918 r. student Wydziału Filozoficznego UJ, ale zaraz znów wstępuje do WP, skąd w następnym roku powtórnie zostanie zwolniony ze względu na stan zdrowia. Ponowi jednak ochotniczy udział w wojnie z bolszewikami. Zdemobilizowany w 1921 r., studiuje na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego (dyplom magistra praw – 12 listopada 1924 r.). Rozpoczyna żmudną karierę urzędniczą w bankowości, sądownictwie i administracji<sup>12</sup>.

Osiągnie ona apogeum w półroczu od 20 grudnia 1932 do 31 maja 1933 r., kiedy to Bulicz pełni funkcję starosty powiatowego w Skałacie (województwo tarnopolskie, powiat graniczący z ZSRS<sup>13</sup>). Nagle przeniesiony w stan nieczynny, a 10 grudnia 1933 r. – spoczynku. Jakkolwiek wcześniejsza ocena w Państwowym Banku Rolnym (PBR) brzmi: „ogólnie inteligentny, zdolny i energiczny, [...] dobry znawca prawa obowiązującego w d[awnej] dzielnicy pruskiej”, teraz w ocenie przełożonych... „jest nerwowo chory” – „Samowolnie opuścił swoje stanowisko. Pełnić obowiązków służbowych nie jest w stanie. Podczas trwania stanu nieczynnego zamierzone jest wdrożenie postępowania rewizyjno-lekarskiego”. Odejście swoje wyjaśnia względami rodzinnymi i pracuje dalej – od września 1935 na rok zatrudnia go Kazimierz Moszyński w Fundacji śp. Jakuba hr. Potockiego, przy realizacji jego testamentu. Następnie jest inspektorem w PBR w Warszawie.

Czy można go sportretować podobnie jak on Józefa Godlewskiego: „Zajmował różne stanowiska [...], brał udział w różnych pracach, ale nie tęsknił do urzędniczej, czy wojskowej kariery. Dążył natomiast wytrwale do posiadania własnego warsztatu

---

<sup>9</sup> J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. 1, Łomianki 2018, s. 114–116.

<sup>10</sup> R. Orwid-Bulicz, *Audycja u Rokossowskiego*, „Gazeta Niedzielną” 1951, nr 44 (132), s. 4.

<sup>11</sup> „Gimnazja w Galicji były szkołami ośmioklasowymi, do których wstępowano w wieku od dziesięciu lat”; M. Stinia, *Tradycje szkolnictwa gimnazjalnego na ziemiach polskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 142, z. 2 (2015), s. 248.

<sup>12</sup> Podejmuje aplikację sądową, pracuje w sądach grodzkich w Mikołowie, Katowicach oraz Sądzie Okręgowym w Poznaniu. Jednocześnie prokurent, likwidator i radca prawny w dwóch spółkach w Katowicach. Od 4 listopada 1927 do 31 maja 1930 r. referent, a następnie kierownik sekcji i prokurent w Państwowym Banku Rolnym. Od 1 września do 31 grudnia 1930 r. praktykant administracyjny w Urzędzie Wojewódzkim Poleskim. Od 1 stycznia 1931 do 27 lutego 1931 r. pracownik kontraktowy w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim. Od 28 lutego 1931 do 13 września 1931 r. prowizoryczny referendarz w Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim. Od 14 września 1931 do 5 marca 1932 r. prowizoryczny referendarz i kierownik starostwa w Skałacie, a od 6 marca 1932 do 20 grudnia 1932 r. jego referendarz i kierownik; J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów*, s. 15.

<sup>13</sup> Niewymieniony w: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat\\_ska%C5%82acki\\_\(II\\_Rzeczpospolita\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat_ska%C5%82acki_(II_Rzeczpospolita)) (dostęp: 15.10.2020)

rolnego”<sup>14</sup>? W biogramach podkreślał, że był właścicielem majątków Bobryk i Zaberezie na Polesiu<sup>15</sup>. W niektórych odnalezionych wykazach nazwy te występują, ale wszędzie z innymi posesorami<sup>16</sup>. Poczul się w każdym razie kresowcem. Czy w poleskim okręgu działał w Armii Krajowej?<sup>17</sup>

W nekrologu wzmiankuje się, że służył wcześniej już w ZWZ, ale prawdopodobnie w Warszawie, gdzie przebywał w okresie okupacji<sup>18</sup> – „[...] pracował na polu gospodarczym i uzbrojeniowym dla państwa podziemnego i przyjęty wtedy pseudonim Orwid stał się częścią jego nazwiska”<sup>19</sup>. Czy podpatrzył ten kryptonim u Gustawa Daniłowskiego (1872–1927)? Również Marian Zyndram-Kościałkowski (1892–1946) wybrał ten *nome de plu*, czy *nom de guerre*. A może był fanem aktora Józefa o tym samym przydomku (1891–1944)? Dodajmy, że bohaterowie powieści *Dewajtis* (1889) Marii Rodziewiczówny to Kazimierz i (córka) Irena Orwidowie...

Według danych kartoteki ogólnoinformacyjnej Biura „C” komunistycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (zapis z 9 lutego 1967 r.) „zbiegł z kraju 1945 r.”. Miał też zostać „oskarżony rzez koła emigracyjne o kolaborację z Niemcami”, ale nie natrafiliśmy nigdzie na ślad podobnych obwinień. Notę wieńczy wtręt: „Autor dwóch powieści szkalujących PRL”<sup>20</sup>. Tych „szkalujących” utworów stworzył więcej, i nie tylko powieści. Mało wiemy o jego wychodźczych losach, o prywatnym życiu – prawie nic. Od 1 czerwca 1925 r. żonaty z Marią z domu Zielewicz<sup>21</sup> – może razem dzielili emigracyjną dolę, skoro zawiadomienie o mszy świętej w dziesiątą rocznicę śmierci podpisał w 1983 r. „Żona i przyjaciel”<sup>22</sup>. Wnosimy, że względu na jego aktywność publiczną i pisarską, że przebywał głównie w Londynie, prawdopodobnie w późniejszym okresie życia w polskim ośrodku w Walii – Penhros<sup>23</sup>. Umiera – na słabe od urodzenia serce – 3 grudnia 1973 r. w szpitalu w Bangor (północna Walia) i zostaje spopielony. W ogłoszeniu o śmierci „prawnika i pisarza” spotkamy inną jeszcze formę nazwiska – „Bulicz-Giedroyc Roman”<sup>24</sup>, rozszerzoną w dekadę później do osobliwej formuły „Romana Księcia Giedroycia pseudonim literacki Orwid-Bulicz”<sup>25</sup>. Źródło tej afektacji pozostaje na razie nierozwiązaną zagadką.

Pomimo niewątpliwie ścisłych związków ze środowiskiem literackim i reprezentowanej postawy niezłomnej nie znajdziemy go wśród sygnatariuszy pierwszej uchwa-

---

<sup>14</sup> *Wstęp Romana Orwid-Bulicza. O wspomnieniach Józefa Godlewskiego i ich autorze; J. Godlewski, Na przelomie dwóch epok (fragment pamiętnika)*, „Pamiętnik Wileński”, Londyn 1972, s. 192.

<sup>15</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 6.12.1973. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 8, Województwo Poleskie, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1924, podaje osobno Bobryk wieś i folwark oraz kolonię Zaberezie, s. 37.

<sup>16</sup> <http://ziemianie.pamiec.pl/pl/majatki/po.html>, [https://kresy.genealodzy.pl/programy/wykaz\\_z\\_kresow2.pdf](https://kresy.genealodzy.pl/programy/wykaz_z_kresow2.pdf), <https://jaroslawrokicki.com/stan-1-stycznia-1938-r/> (dostęp: 15.10.2020)

<sup>17</sup> W pracy Czesława Hołuba, *Okręg Poleski ZWZ-AK w latach 1939–1944. Zarys dziejów*, (Warszawa 1991) nie jest wzmiankowany.

<sup>18</sup> Wskazują na to również elementy autobiograficzne zawarte w jego utworach.

<sup>19</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 6.12.1973.

<sup>20</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: IPN), Rejestr w Wydz. II Biura „C” MSW w wykazie nr 4 poz. 76, IPN BU 2911/1.

<sup>21</sup> J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów*.

<sup>22</sup> Nabożeństwo w kościele pw. Św. Andrzeja Boboli, 2 grudnia 1983, o 11.00, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 29.11.1983.

<sup>23</sup> J. Mierzwa, *Słownik biograficzny starostów*, s. 115.

<sup>24</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 6.12.1973.

<sup>25</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 29.11.1983.

ły Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z 14 czerwca 1947 r., jak również drugiej z 20–21 października 1956 r., czy też pośród kilkudziesięciu literatów zaproszonych przez „Kulturę” do dyskusji na temat publikowania w kraju<sup>26</sup>. Działa w Skarbie Narodowym, 26 września 1953 r. bierze udział w jego II Zjeździe w Caxton Hall, pełni wówczas funkcję przewodniczącego Wydziału Propagandowego tej placówki<sup>27</sup>. Popularyzuje ideę Skarbu nawet na odległych – geograficznie – łamach. W argentyńskim „Ludzie” pisze m.in.: „Naród nasz obok szeregu zalet posiada niestety i – wady. Do nich należy i cechująca nas, nadmierna indywidualność. Ona właśnie jest powodem szeregu pochodnych grzechów. [...] Szereg pokoleń wychowało się w kulcie dla takich czy innych sporów, treścią których było szukanie dróg wiodących do naprawy Rzeczypospolitej, względnie odzyskania z powrotem niepodległości. Wróciliśmy więc w kulcie dla sporów...”<sup>28</sup>.

Podobny – pojednawczy w obliczu emigracyjnych rozłamów – duch przenika jego działalność publicystyczną. Ogłasza powielaną serię ulotnych pism politycznych (wszystkie w Londynie, a większość w 1954 r.): *Biuletyn Nr. 1. Akcja repatriacyjna*, (b.d.); *List nr 1. Opinia publiczna*, *List Nr 2. Polityka i politycy*, *List Nr 3. Obecny kryzys polityczny*, *List Nr 4. Wybory do Reprezentacji Narodowej*, *List Nr 5. Wartości nieprzemijające oraz Plan obrony kultury polskiej* (1955). Dwie broszury ukazały się drukiem – *List otwarty* w sierpniu 1953 r. i *Wstęp do listu nr 3. Obecny kryzys polityczny*, printed by St. Martin’s Printers (1954)<sup>29</sup>. Arkadiusz Urban dostrzegł *List otwarty* (mylnie datując go na rok 1954), jako „charakterystyczny przykład” zjawiska „mnogości artykułów” na temat „przeciągających się pertraktacji zjednoczeniowych”, głosów, które „wywoływały zrozumiałe podniecenie wśród społeczności emigracyjnej”. To jeden z wielu przykładów „druków ulotnych i broszur”, które „z wolna, lecz nieustannie podnosiły temperaturę polityczną i społeczną”<sup>30</sup>. Powiedzielibyśmy, że *List...* stanowił raczej rozsądną próbę jej ochłodzenia. Jak wnosimy z przedruku fragmentów w „Orle Białym” – ta jednostkowa opinia bywała szerzej zauważana.

Odpowiednikiem przedwojennego apogeum w orbicie pracy publicznej Bulicza, czyli skałackiego starostwa, jawi się członkostwo w I Radzie Rzeczypospolitej Polskiej (zwołana przez prezydenta Augusta Zaleskiego 18 grudnia 1954 r., rozwiązana 17 grudnia 1957 r.) – w ramach puli wyznaczonej przez stronnictwa i ugrupowania polityczne. Reprezentował w niej – do 27 września 1955 r. – Niezależny Ruch Społeczny<sup>31</sup>, powstały w wyniku rozłamu Niezależnej Grupy Społecznej. W tajnym, agenturalnym opracowaniu zostanie wymieniony, obok ośmiu innych osób, jako „poważniejszy działacz” tej „najliczniejszej grupy w obozie zamkowym”: „Sami podają o sobie, że posiadają 400 członków i sympatyków. Wg. naszych obliczeń liczą około

---

<sup>26</sup> *Uchwała Związku Pisarzy Polskich*, „Orzeł Biały” 1947, nr 29 (263), s. 4; *Literatura emigracyjna a kraj. Ankieta «Kultury»*, „Kultura” 1956, nr 12 (110), s. 49–71.

<sup>27</sup> *Zjazd działaczy Skarbu Narodowego*, „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 41 (233), s. 6. W tymże numerze jako nagroda w krzyżówce występuje jego powieść *Europa nie odpowiada*, s. 8.

<sup>28</sup> R. Orwid-Bulicz, *Skarb Narodowy jako czynnik wychowawczy*, „Lud” (Curitiba) 10.03.1954, s. 2.

<sup>29</sup> Lista dubletów Biblioteki Polskiej POSK: <http://polishlibrarylondon.co.uk/b/>; <https://atelim.com/n-na-950-lecie-mierci-mczeskiej-w-wojciecha-prymas-polski-do-p.html> (dostęp: 15.10.2020)

<sup>30</sup> A. Urban, *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998, s. 192.

<sup>31</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/I\\_Rada\\_Rzeczypospolitej\\_Polskiej](https://pl.wikipedia.org/wiki/I_Rada_Rzeczypospolitej_Polskiej) (dostęp: 15.10.2020)

140 członków. Działalność większości z nich skupia się wokół «Komisji Skarbu Narodowego»<sup>32</sup>. Jednak nie w domenie działalności politycznej pozostawi oryginalny ślad.

### Nie tylko – *Prolegomena do „londyńskiej powieści kryminalnej”*

Aktywność literacką inicjuje na emigracji, jakkolwiek jeszcze w Polsce rozpoczął „karierę dramaturga”<sup>33</sup> – „przed wojną napisał sztukę teatralną pt. *Głuszec*, która została przyjęta przez dyrektora Leopolda Kielanowskiego (Teatr na Pohulance w Wilnie). Sztuka nie została wystawiona z powodu wybuchu wojny” – wspominał niedoszły reżyser podczas jednego z wieczorów autorskich Orwida-Bulicza<sup>34</sup>. Zanim jednak znów błysnie autor dramatyczny – da się poznać jako beletrysta.

Zygmunt Nowakowski analizując w jednym z felietonów liczbę emigracyjnych publikacji z roku 1950 zauważył:

W tych osiemdziesięciu dziewięciu «książkach» poczesne miejsce zajmują senniki, przepowiednie, tudzież biblia pielgrzymów londyńskich, mianowicie poradnik gry na pool'u football'owym. Oprócz wydawnictw natury religijnej są także śmiecie odpustowe. Są świstki, wydawane przez jakichś maniaków. Kalendarze, śpiewniczki, wszelaka makulatura, produkowana przez dyletantów<sup>35</sup>.

Teraz i ona staje się interesująca – „makulatura produkowana przez dyletantów”... Być może określenie to, zastosowane do twórczości Orwida-Bulicza zabrzmia zbyt mocno, miał on jednak poczucie ulotności swego dzieła. Pisząc o jednej z uprawianych kategorii bezlitośnie wyznał:

Nie znam bardziej ryzykownej i trudniejszej formy literackiej nad powieść drukowaną w odcinkach. Praca wyjątkowo niewdzięczna. Autorowi nie daje żadnej satysfakcji, gdyż jego „dzieło” ma żywot krótki i stale, powoli, codziennie wędruje do... kosza. Ani w pamięci ludzkiej, ani w bibliotekach śladu po sobie nie zostawia<sup>36</sup>.

Na niwie literackiej zadebiutuje na nowo w 1947 r. jako twórca „powieści popularnych, wydanych na terenie Niemiec z przeznaczeniem dla żołnierzy”<sup>37</sup>, czyli u samego założenia – prac prozatorskich o charakterze użytkowym. Opublikuje trylogię: *Moja pierwsza sprawa i jego. Powieść detektywistyczna, Drugie wydanie powieści oraz Dolary... dlaczego czyste?*<sup>38</sup>. Janusz Kowalewski, bratnia dusza w tańcu pod rękę z bardziej zwierną muzą – „żołnierz ciulacz”, a na pewno popularyzator tego pojęcia wspominał:

[...] w słonecznej Anconie [...] wręczył mi trzy swoje książki z dedykacją. Przyszedłem na kwaterę, zacząłem czytać i czytałem do świtu – jednym tchem. To były książki sensacyjne o wielkiej sile napięcia. Roman Bulicz jest znakomitym autorem powieści

---

<sup>32</sup> IPN, *Sytuacja organizacyjna i wpływy polityczne ugrupowań reakcyjnych polskiej emigracji*, s. 7 [72/301], MSW Departament I, nr 76, Informacja z dnia 1–3 sierpnia 1957, IPN Ld PF 10/548.

<sup>33</sup> J. Jastrz. [J. Jastrzębski], *Z Polskiego Londynu*, „Polska Walcząca” 1949, nr 23, s. 3.

<sup>34</sup> R. Orwid-Bulicz, *Audiencja u Rokossowskiego*.

<sup>35</sup> Z. Nowakowski, *Osiemdziesiąt dziewięć*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 19.07.1951.

<sup>36</sup> R. Orwid-Bulicz, *Powieść odcinkowa. Słowo od autora*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 24.01.1963.

<sup>37</sup> *Europa nie odpowiada*, „Gazeta Niedzielną” (wydanie KBH, Paryż) 1950, nr 38, s. 7.

<sup>38</sup> „Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych”, Monachium; B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich*, s. 258.

i opowiadań sensacyjnych. Nie pamiętam dziś z nich ani jednej sceny, ani jednego imienia, ale pamiętam to płonące zainteresowanie akcją<sup>39</sup>.

Obrazowała ona „przebieg procesu i śledztwa w sprawie, która miała miejsce kilka lat przed wojną”, w drugiej części toczyła się „w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę” przybierając formułę „lekkiego romansu”, a w finale – przedstawiała „na tle interesującej fabuły życie podziemnej organizacji polskiej w okresie okupacji niemieckiej”<sup>40</sup>. O tym, że „powieść detektywistyczna” tego rodzaju może i dziś zainteresować miłośników gatunku, świadczy fakt, że niedawno ukazało się wznowienie pierwszego tomu tryptyku<sup>41</sup>. Do tematyki kryminalnej autor powróci w drukowanym na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” utworze pt. *Nie tylko dla dorosłych* (1962–1963).

W rozważaniach dotyczących pisarstwa Henryka Zbierzchowskiego (1881–1942), który to autor stanowi m.in. „kolejny przykład literackiego wyrobniactwa, talentu nie do końca ukształtowanego, zaprzepaszczonego” Witold Waszczuk poczynił następującą uwagę: „Tekst literacki może pełnić szereg różnych funkcji pozaestetycznych. Jednak potrzebna jest w tym wypadku nadrzędna «instancja scalająca»”. Funkcję tę spełnia „kategoria koniunktury, dyrektywa odniesienia sukcesu finansowego, prestiżowego”<sup>42</sup>. W przypadku Romana Orwida-Bulicza w grę wchodzić mogła głównie ostatnia opcja, ale o efekcie materialnym przecież nie zapomniał. „Do książki nie dopłaciłem, chociaż niestety jeszcze tym razem niczego nie zarobiłem”<sup>43</sup> – wyzna w rozmowie prasowej o samodzielnej edycji jednego ze swych dzieł.

Sformułuje również kwintesencję pisarstwa koniunkturalnego: „Autor powieści odcinkowej [...] Chce dogodzić wszystkim”. I dalej: „Wiem, że od wyroku czytelników nie ma odwołania, stanowią bowiem najwyższy trybunał. Przed ich oceną schylam głowę [...]”<sup>44</sup>. Wszak Waszczuk spostrzegł: „Twórca przyjmuje postawę koniunkturalną, jeśli podejmowane przez niego strategie pisarskie mieszczą się całkowicie w horyzoncie czytelniczych oczekiwań. Efektem takiego działania bywa krótkotrwały sukces czytelniczy”<sup>45</sup>. Tak wydarzy się również w tym przypadku, a pomocna stanie się duża rozpiętość pragnień emigracyjnego konsumenta literatury. Chwilową popularność zawdzięczał Bulicz energii i dynamice artystycznej, jak i moralnej: „[...] nieustępliwy entuzjasta i miłośnik książki, a zarazem wybitny pisarz [znów! – podkreśl. – P. Ch.], oddany walce o prawdę i sprawiedliwość”<sup>46</sup> – taki obraz rysowała sympatyzująca z nim prasa.

Ów zapał twórczy wyraził się m.in. w publikacji trzech powieści odcinkowych. Pierwsza z nich, *Łączniczka Hanka*, ukazała się w 1952 r. w paryskim „Słowie Polskim”<sup>47</sup>. Dwie kolejne – *Temat za trzy funty* oraz *Nie tylko dla dorosłych. Powieść detektywistyczna* wydrukował londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Artur Jabłoński – analizując recepcję podobnych utworów na tych łamach – wyliczył, że gazeta opublikowała w latach 1944–1989 łącznie „sto dwadzieścia pięć powieści sześćdzie-

<sup>39</sup> „Świadek” w *teatrze i przed sądem*, „Orzeł Biały” 1949 nr 11 (349), s. 3.

<sup>40</sup> Opisy na skrzydełkach obwoluty pierwszej części cyklu.

<sup>41</sup> W serii „Klasyka Polskiego Kryminału”, Wydawnictwo Wielki Sen, Warszawa 2018.

<sup>42</sup> W. Waszczuk, *Pisarz wobec koniunktury. Twórczość literacka Henryka Zbierzchowskiego*, Lublin 2000, s. 13, 10.

<sup>43</sup> *Czy los książki polskiej jest przesądzony? (Rozmowa z Romanem Orwidem Buliczem)*, „Gazeta Niedzielną” 1952, nr 8 (148), s. 7.

<sup>44</sup> R. Orwid-Bulicz, *Powieść odcinkowa*.

<sup>45</sup> W. Waszczuk, *Pisarz wobec koniunktury*, s. 13, 10.

<sup>46</sup> *Czy los książki polskiej jest przesądzony?*

<sup>47</sup> R. Orwid-Bulicz, *Strach. Opowiadanie*, Tonbridge 1953, informacja na skrzydle okładki.

sięciu ośmiu autorów, z czego do roku 1965 — sześćdziesiąt utworów spłodzonych przez czterdziestu twórców. Tylko szesnastu z nich publikowało w «Dzienniku» więcej niż jedną powieść”. Do nich należał właśnie Orwid-Bulicz. Dwadzieścia dwa beletrystyczne seriale, „czyli praktycznie jedna trzecia” nie doczekała się żadnej reakcji czytelniczej w formie listów do redakcji. *Nie tylko dla dorosłych* sprowokowała jednak cztery takie głosy<sup>48</sup>.

W rozważaniach pt. *Powieść odcinkowa. Słowo od autora* towarzyszących edycji tego dziełka Bulicz narzeka:

Po przeczytaniu odcinka 25-go, a potem dalszych, ogarnęło mnie zdziwienie. Czy to moja powieść, czy nie moja? Znikały całe obrazy, nie było opisu starej restauracji francuskiej, przepadła scena, w której Ingrid kokietowała swego narzeczonego, włożywszy spodni (aby mógł ją podziwiać, jaka jest zgrabna), a nawet pies, Nero, został z tekstu usunięty. Z początku drapałem się w głowę, a następnie zacząłem „drapać” pismo. I wtedy dowiedziałem się, że skręcano powieść, gdyż do redakcji napływały skargi. A więc, jak najszybciej dokończyć, by móc drukować inną powieść.

Zadeklaruje: „Ale mimo to wolę być krytykowany za oryginał, aniżeli za skrót”.

Nie tylko wątek sensacyjny miał hołubić czytelnika:

Wprowadziłem do akcji „miłość poślubną” – temat wyjątkowo trudny. Jakże łatwo, przekraczając prób sypialni, ześlizgnąć się w kierunku, który może urazić naszą wrażliwość. [...] Z pomocą przyszła mi konstrukcja powieści. Wydawało mi się, że omijany i drażliwy temat da się omówić tylko i wyłącznie za pośrednictwem dialogu. Trzeba natomiast, unikać, jak ognia, wszelkich opisów.

(Moglibyśmy wtrącić: szczególnie, gdy sobie z nimi nie radzimy...? – Tak powstaje scenopis teatralno-filmowej „dramy” – nie powieść... A także dodać: erotyka w literaturze emigracyjnej to ciągle dziewiczy temat badań.) Rozczarowany – ślubował: „Jedno tylko mogę moim krytykom obiecać – 3-ciej powieści odcinkowej nie napiszę. Chyba – posługując się trybem warunkowym Gombrowicza – żebym ją jednak napisał...”. Wydaje się, że dotrzymał słowa.

Wspomnijmy o jeszcze jednej stronie podobnej, małoskalibrowej twórczości. Maria Danilewiczowa wymieniając „cechy szczególne literatury emigracyjnej”, obok przerosu roli prasy i częstych książkowych edycji zebranych z niej utworów wskaże na „pokazną ilość utworów o specyficznych, rzec by się chciało, regionalnych warunkach bytowania i związanych z nim problemach społecznych i językowych”. Wymienia Bobkowskiego *Coco d’Oro* i Straszewicza *Katedrę sandwiczów*, ale i Andrzeja Chciuka (Australia i Nowa Zelandia), Mariana Pankowskiego (Belgia), Halszkę Guilley-Chmielowską (Francja), Danutę Mostwin (USA) i „wielu innych”. Skalę tę poszerza „szczególnie bogata na tym odcinku powieść popularna z gatunku kronik londyńskich Sądka, Orwida-Bulicza i, nieco ambitniejszych, Jasieńczyka”<sup>49</sup>.

---

<sup>48</sup> Pozostali to: Napoleon Sądek, Bernard Newman, Wiktor Budzyński, Antoni Bogusławski, Zofia Kozarynowa, Czesław Dobek, Józef Łobodowski, Janusz Kowalewski, Karol Zbyszewski, Teodozja Lisiewicz, Anna Nicole, Jan Szeliga, Andrzej Marzecki, Paweł Szarek, Józef Weysenhoff, A. Jabłoński, *Obraz recepcji powieści w odcinkach na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika żołnierza” w latach 1949–1965 w świetle listów od czytelników, archiwum emigracji*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, 2012, z. 1–2 (16–17), s. 194–195, 196 i 198.

<sup>49</sup> M. Danilewiczowa, *Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. T. Terlecki, Londyn 1966, s. 640.



Owa „londyńska powieść kryminalna”, że sparafrazujemy tytuł modelowej pozycji „Felicji Romanowskiej”<sup>50</sup>, również pozostaje plamą koloru bieli off-white na mapie znajomości literatury polskiej XX wieku – podobnie jak reszta barwnego zagadnienia kultury popularnej na emigracji (wymieńmy tu tylko pionierski przyczynek Artura Jabłońskiego)<sup>51</sup>. Janusz Jasińczyk (J. Poray-Biernacki) miał szczęście, że jego *Gwiazdzisty szalik, czyli Piotr Paweł detektywem. Dreszczowiec kryminalny*, został wydany przez Polską Fundację Kulturalną w 1974 r. Tak niegdyś głośny, przebojowy *Strzał na Earl's Courcie* Napoleona Sądka – pozostaje w odcinkach. W raporcie, przygotowanym przed laty na zamówienie Centralnego Projektu Badawczego IPN wprowadziłem rozszerzone rozumienie studiów „emigracyjnej codzienności”, wśród nich – rozmaite przejawy pop-kultury niepodległościowego Wychodźstwa<sup>52</sup>. I w tym punkcie poznawczym stoimy jednak prawie w miejscu.

Sami emigranci doceniali, czy też – po prostu – widzieli miejsce *Literatury rozrywkowej* na polu swych dokonań. Wyjaśniał z prostotą Zygmunt Markiewicz:

Dokoła dzieł wnoszących nowe niepoślednie wartości harczą na przedpolu przedstawiciele „łżejszej kawalerii” z utworami, które zadowalają się najczęściej mianem książki dla rozrywki. Są wśród nich najrozmaitsze rodzaje od bezpretensjonalnego opowiadania do fantastycznej powieści-antycypacji (*science-fiction*).

Ciekawe, że wymieniając przedstawicieli gatunku – obok sześciu innych, ciągle niewiele mówiących nam nazwisk – zaliczy do lansjerów pióra także... Floriana Czarnyszewicza! Przedziwna jest zmienność historyczno-literackich ocen!

O interesującym nas autorze krytyk napisze przy tej okazji: „Powieścią z okresu pierwszych doświadczeń polskich z armią sowiecką w r. 1945 jest *Jeśli jutro wojna*”. I podaje jej *trailer*:

Pisarz Stefan Sobecki rozdarty pomiędzy miłością do Basi, siostry jego zmarłej żony, a zmysłowym przywiązaniem do komunistki Olgi, dla której stanowi zabawkę, jest typowym okazem inteligenta zagubionego w życiu. Wiadomość o śmierci Basi rozkłada ostatecznie owego fantastę, nieprzystosowanego do walki. Powieść przeplatana dziennikiem Sobeckiego czyta się żywo<sup>53</sup>.

Tutaj jednak „zawieśmy akcję” i wprowadźmy nagły przerywnik w postaci kolejnego rozdziału. Nie wyprzedzajmy bowiem wypadków.

---

<sup>50</sup> F. Romanowska [W. Charkiewicz, J. Mackiewicz, S. Mackiewicz, J. Wyszomirski], *Wileńska powieść kryminalna*, Londyn 1995. Zapożyczenia dokonała już wcześniej Barbara Toporska, nadając tytuł *Londyńska powieść kryminalna* części trzeciej beletrystycznego tomu pt. *Na mlecznej drodze* (1982), ostatnie wydanie – „Kontra”, Londyn 2013, s. 69–137.

<sup>51</sup> A. Jabłoński, *Anglicy w powieściach Napoleona Sądka*, „Dociekania. Kwartalnik Humanistyczny”, 2011 nr 1 (1), s. 39–43, [www: dociekania.wordpress.com](http://www.dociekania.wordpress.com) (dostęp: 15.10.2020); P. Chojnacki, *Kartki z dziejów życia codziennego Polskiego Londynu: „Krzywa ścieżka pielgrzymstwa” Napoleona Sądka*, cz. 1, 2, „Tydzień Polski” 2017, nr 29 (3051); 30 (3052): <http://www.tydzien.co.uk/artykuly/2017/07/24/krzywa-sciezka-pielgrzymstwa-napoleona-sadka-cz-1/>; <http://www.tydzien.co.uk/artykuly/2017/08/15/krzywa-sciezka-pielgrzymstwa-napoleona-sadka-cz-2/> (dostęp: 15.10.2020).

<sup>52</sup> P. Chojnacki, *Życie codzienne polskiej emigracji powojennej. Raport naukowy*, [w:] *Polska Emigracja Polityczna 1939–1990. Stan badań*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2016 (seria „Monografie”), s. 301–335.

<sup>53</sup> Z. Markiewicz, *Proza beletrystyczna*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 1, red. T. Terlecki, Londyn 1964, s. 165.

## Katyń – pierwszy Świadek

Najlepiej został Orwid-Bulicz zapamiętany jako „autor sztuki *Świadek* osnutej na tle zbrodni katyńskiej, dwukrotnie wznawianej przez Teatr ZASP w Londynie i granej na licznych scenach w środowiskach polskiej emigracji”<sup>54</sup>. Spektakl, którego premiera miała miejsce 8 lutego 1948 r.<sup>55</sup> w sezonie tym – pierwszym – najważniejszego wychodźczego ensemble’u rekrutującego się z Teatru Dramatycznego 2. Korpusu – miał 54 przedstawienia na terenie Wielkiej Brytanii<sup>56</sup>. Grany i w kolejnym roku:

Najgoręcej przyjmowany był w hostelach i obozach, gdzie publiczność, po przedstawieniu, bardzo często spontanicznie reagowała, wznosząc okrzyki i protestując przeciwko zbrodni katyńskiej<sup>57</sup>.

Temat roznieca i przeciwne reakcje. Uważny komentator informował:

Rolę teatru umie doskonale ocenić warszawska propaganda, która od dawna stosuje kontrparę. Propaganda ma pieniądze, teatr nie ma. Np. zdarzyła się taka rzecz. Teatr zjechał do któregoś z hosteli, przywożąc ze sobą sztukę Bulicza [...]. Przedstawienie ma się odbyć wieczorem, a już po południu staje przed hostelem kilka wygodnych autobusów i jacyś enkawudziści proponują mieszkańcom [...] gratisowy przejazd do sąsiedniego miasteczka, gdzie wyświetlany będzie film z „Polski”<sup>58</sup>.

W innym miejscu przed pokazem „przecięto kabel elektryczny, doprowadzający światło na scenę”<sup>59</sup>. Wydaje się, że sabotaż miał charakter metodyczny i zorganizowany.

Nie dziwi to, gdyż sztuka „w wątku sensacyjno-szpiegowskim przedstawia ściganie przez wywiad bolszewicki [...] niewygodnego świadka”. Ten lejtmotyw przywodzi na myśl – oparty jednakże na zupełnie innym epizodzie – film *Katyń – ostatni świadek* Piotra Szkopiaka (2017). Spozstrzega Tymon Terlecki:

Sam zarodkowy pomysł jest raczej nowelistyczny niż dramatyczny: jest to wstrząsające opowiadanie kogoś, kto uciekł z miejsca kaźni, doświadczywszy wszystkiego, dotknąwszy gliniastego dna zbiorowej mogiły i zepchniętych w nią trupów, kogoś kto cudem ocalał i przed żywymi świadczy o straszliwej prawdzie. Aby ten pomysł scenicznie ożywić i rozprowadzić, autor uciekł się do schematu „thrillera”, sztuki detektywnej [...]<sup>60</sup>.

---

<sup>54</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 6.12.1973. Drugi raz *Świadek* grany był w 1971 roku; B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich*, s. 258. Fragmenty pokazano podczas „centralnych” uroczystości katyńskich w Londynie 18 kwietnia 1953 (uczestniczyli m.in. „Prezydent RP, członkowie rządu, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych” oraz gen. W. Anders i M. Kukiel); *Trzynastolecie Katynia*, „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 19 (210), s. 6, a także w kwietniu 1973 podczas uroczystości zorganizowanej w Kopenhadze przez „Art et Scienia” — Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki; E. S. Kruszewski (Dania), *Konfraternia „Złotej Róży”*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2001, z. 4, s. 297. Przedstawienia sztuki miały miejsce również w USA i Kanadzie, gdzie „Kongres Polonii Kanadyjskiej objął nad nią protektorat”; R. Orwid-Bulicz, *Wprowadzenie*, [do:] *Świadek: Sztuka w 3 aktach*, Londyn 1953, s. 2.

<sup>55</sup> <http://www.encyklopediateatru.pl/autorzy/5767/roman-orwid-bulicz> (dostęp: 15.10.2020).

<sup>56</sup> R. Orwid-Bulicz, *Strach*, informacja na skrzydle okładki.

<sup>57</sup> Tenże, *Wprowadzenie*, s. 1.

<sup>58</sup> Z. Nowakowski, *Natręci*, „Wiadomości” 1949, nr 20 (163), s. 3.

<sup>59</sup> „[...] wielu Polaków, i to nie tylko z «Polski B», ogląda tu [teatr polski] w życiu po raz pierwszy. Teatr jest widziany bardzo chętnie”; tenże, *Przemienieni kołodzieje*, „Wiadomości” 1949, nr 31 (174), s. 1.

<sup>60</sup> T. Terlecki, *Dublet Teatru Dramatycznego*, „Wiadomości” 1949, nr 5 (148), s. 3. „Dublet”, gdyż druga omawiana sztuka to *Displaced Person* Wiktora Budzyńskiego.

A więc warsztatu, w którym już terminował.

Niestety w tym przypadku – jak osądzi Jan Ostrowski – „Z punktu widzenia formalnego [...] to statyczne ujęcie pomysłu nowelistycznego [...] osłabiało wartość artystyczną sztuki”<sup>61</sup>. W oczach Władysława Günthera wypadnie ona jeszcze gorzej, gdyż „scena nie mogła objąć ani przedstawić całego bezmiaru zbrodni zbiorowego morderstwa polskich jeńców” – „sztuka jest wybitnie propagandowa [...], można by ją określić, jako artykuł publicystyczny, rozłożony na głosy”<sup>62</sup>. Ale przecież „przypomnienie nagiej, aczkolwiek straszliwej prawdy i położenie na nią jak największego nacisku jest zadaniem każdego pisarza. Katyń – to ta prawda właśnie. Sztuka o Katyniu – to propaganda tej prawdy” (Marek Świącicki). Janusz Kowalewski wyrokuje inaczej: „O takiej zbrodni nie można pisać sztuki agitacyjnej. Po co?”<sup>63</sup>. Być może, by wzbudziła „ożywioną polemikę”? Co się udało – „Formę publiczną nadało jej Towarzystwo Przyjaciół Teatru, urządzając wieczór dyskusyjny pod hasłem *Pozywamy „Świadka” pod sąd*”<sup>64</sup>.

Owa „inicjatywa okołoteatralna”, czyli „uteatralizowany przewód sądowy”<sup>65</sup> zgromadził „szerokie rzesze słuchaczy, wśród których znaleźli się m.in. gen. Anders, członkowie Rządu RP, pisarze, artyści. Przewodniczył sądowi dr Zygmunt Nowakowski, oskarżał Jan Bielatowicz, bronił sztuki Marek Świącicki oraz powołani przez niego świadkowie dr Nowakowski, dr Zdzisław Stahl oraz reżyser Waław Radulski”<sup>66</sup>. Powiedzielibyśmy raczej, że ta impreza stanowiła niecodzienny przykład happeningu społecznego zrealizowany w realiach społeczności, uważanej za daleką od eksperymentowania. Przecież: „Dramaturgia emigracyjna jest w swym przeciętnym kształcie i zasobach konserwatywna”, ale i tu rozszerzmy skalę – nie dramaturgia tylko, ale cała emigracyjna kultura „lokalna”, o paradoksie – „jeśli lokalność potraktować bardzo szeroko: jako – wszędzie poza krajem”<sup>67</sup>.

Komentatorzy chórem wskazywali na „niezmierne żywe zainteresowanie wśród publiczności”<sup>68</sup> oraz na fakt, że sztuka „jest interesującą i wywołuje [...] głębokie przeżycie”<sup>69</sup> – „trzymała ona widza w napięciu”. „A jednak [...] stawiano dużo zarzutów. I być może – słusznych. Zwłaszcza ten posmak sprawy polityczno-kryminalnej [...], osłabia jej wartość”. I „oczywiste jej nieprawdopodobieństwo”<sup>70</sup>. Jedna z dwóch recenzji Terleckiego nie zaczyna się dobrze: „*Świadek* jest debiutem i nosi wszelkie znamiona debiutu. Świeżość odczuwania, odwaga w stawianiu zagadnień łączy się [...] z dziecinną nieraz nieporadnością techniczną”<sup>71</sup>. Również Günther nie pozostawi suchej nitki: „Stwierdzić [...] trzeba, że *Świadek* jest utworem scenicznym nieudolnym”<sup>72</sup>. Terlecki idzie dalej: „zostawia uczucie niedosytu, jest szkicem, nagim kość-

---

<sup>61</sup> J. Ostrowski, *Dramatopisarstwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 1, red. T. Terlecki, Londyn 1964, s. 198.

<sup>62</sup> W. Günther, *Wołanie o sprawiedliwość*, „Orzeł Biały” 1950, nr 47 (438), s. 3; W. G. [tenże], „*Świadek*”. *Sztuka p. Orwid-Bulicza*, „Lwów i Wilno” 1949 nr 106, s. 2.

<sup>63</sup> „*Świadek w teatrze*” i *przed sądem*.

<sup>64</sup> J. Ostrowski, *Dramatopisarstwo*, s. 198.

<sup>65</sup> D. Ratajczakowa, *Wstęp*, s. 6.

<sup>66</sup> „*Świadek w teatrze*”.

<sup>67</sup> D. Ratajczakowa, *Wstęp*, s. 10.

<sup>68</sup> „*Świadek w teatrze*”.

<sup>69</sup> W. G. [W. Günther], „*Świadek*”.

<sup>70</sup> J. Jastrz. [J. Jastrzębski], *Z Polskiego Londynu*.

<sup>71</sup> T. Terlecki, *Dublet Teatru Dramatycznego*.

<sup>72</sup> W. G. [W. Günther], „*Świadek*”.

cem, a nie pełnym kształtem”; „Jak sztuce brak ruchu, tak postaciom brak krwi”<sup>73</sup>. Kowalewski: „Z naiwności osób dramatu można budować tylko komedię ale nie dramat. A tymczasem aktorzy dramatu są naiwni”.

Ciska kolejne gromy: „Zbyt prostym elementem wywołania napięcia jest ten wiecznie i – w intencji autora – «złowieszczco» dzwoniący telefon. I to czerwone światło w momencie opowiadania pułkownika o ucieczce z mogiły katyńskiej”. Günther: „Ten trzeci akt jest błędem zasadniczym, gdyż widz w teatrze pragnie ludzi się, że przeżywa akcję sceniczną, a nie słuchać jej jako opowiadania z przeszłości”<sup>74</sup>. Również Terlecki zwróci uwagę na ów „dość natrętny pomysł operowania czerwonym światłem w czasie kulminacyjnego opowiadania w akcie III”<sup>75</sup>. Ale ta część dramatu spodoba mu się. Generalizuje, że *Świadek* „mimo całkowitej niedojrzałości artystycznej – wskazała na [...] rodzaj potrzebny w tej chwili: rodzaj sztuki walczącej, o wyraźnym ostrzu politycznym”<sup>76</sup>. To właśnie stanowiło przedstawienia zaletę oraz wyróżnik. Pierwsza „cegła w budowie zapory przed komunizmem”<sup>77</sup>.

Doceniano zgodnie zaangażowanie autora, wyrażające się w jeszcze jeden, szczególny sposób: „Ten osobisty ton przeżycia wniósł Bulicz także w sceniczne odtworzenie sztuki, podjąwszy się roli tytułowej”, której „figura statyczna, jakby z nowelistycznego skrótu” jest jednakowoż „przekonująca” i „przynosi potężny ładunek emocjonalny” – „Wszystko to sprawiło, że mimo niedostatków dykcji był najlepszy z całej obsady”<sup>78</sup>. Nadał sztuce „właściwy ton [...] podkreślając jej patos, zniewalając prostotą”<sup>79</sup>, „grał bardzo dobrze. Gdyby umiał pokonać wady dykcji, mógłby być dobrym aktorem. Reprezentował umiar i spokój człowieka, który wyszedł z grobu”<sup>80</sup>.

Ale to nie koniec. Duże wrażenie wywiera „oryginalnie pomyślane zakończenie, coś w rodzaju epilogu”<sup>81</sup> – „sensacyjny i bardzo teatralny” finał, „w którym autor, za pośrednictwem swych postaci scenicznych nawiązuje bezpośredni kontakt z publicznością”<sup>82</sup>. Narzędziem tego gestu jest bunt czarnego charakteru, agenta Sworzenia, który zaskakuje wszystkich (i współgrających, i – już autentycznie – widzów) nagłą deklaracją: „– Jako aktor polski nie zejść z piętnem zdrajcy ze sceny. To już nie teatr /*Wychodzi na środek sceny i zwraca się do publiczności*: Zrywam przedstawienie!”<sup>83</sup>. Orwid-Bulicz – jak sam przyznawał – „zdawał sobie z tego sprawę, że nagła zmiana klimatu, że to przejście z «ironicznej komedii» do obrazu potwornego mordu spowoduje napięcie tak silne, że w tym ujęciu, ramy utworu muszą się okazać za słabe i dlatego w ostatniej chwili wyrzucą sztukę ze sceny [...]. To pozorne zdezawuowanie własnej wypowiedzi nadaje sztuce cechy nowoczesnego dramatu”<sup>84</sup>. Przynajmniej postulatywnie.

Tymon Terlecki tłumaczy: „Autor czuł sam, że nie udało mu się w sztuce powiedzieć wszystkiego co chciał, jeśli ją zakończył gestem zerwania złudzenia scenicznego

---

<sup>73</sup> T. Terlecki, *Dublet Teatru Dramatycznego*.

<sup>74</sup> W. G. [W. Günther], „*Świadek*”, s. 2.

<sup>75</sup> T. Terlecki, *Dublet Teatru Dramatycznego*.

<sup>76</sup> Tenże, *Melpomena na wygnaniu. Zasiane ziarna*, „*Życie*” 1949, nr 27 (106), s. 3.

<sup>77</sup> *Jeśli jutro wojna...* (ulotka reklamowa, 1952).

<sup>78</sup> T. Terlecki, *Dublet Teatru Dramatycznego*.

<sup>79</sup> W. G. [W. Günther], „*Świadek*”.

<sup>80</sup> J. Kowalewski, „*Świadek w teatrze*” i *przed sądem*.

<sup>81</sup> J. Jastrz. [J. Jastrzębski], *Z Polskiego Londynu*.

<sup>82</sup> W. G. [W. Günther], „*Świadek*”.

<sup>83</sup> R. Orwid-Bulicz, *Świadek*, s. 54.

<sup>84</sup> Tenże, *Wprowadzenie*, tamże, s. 1.

i bezpośrednim zwróceniem się do publiczności”<sup>85</sup>. Władysław Günther zrekapitułuje: „Streszczając swe wrażenia trzeba stwierdzić, że najbardziej interesującym [...] jest... sam p. Orwid-Bulicz, jako autor i jako aktor. Należy też mieć nadzieję, że w następnych sztukach, zdolność wypowiedzenia się na scenie [...] dorówna jego wysokim aspiracjom”. Już niebawem ma okazję sprawdzić tę zapowiedź. Druga sztuka, *Próba*, wystawiona w 1949 r.<sup>86</sup>, nie zyska podobnej – nawet kontrowersyjnej – sławy i po kilku przedstawieniach schodzi ze sceny<sup>87</sup>.

Ten sam – przychylny przecież – recenzent, po pełnym erudycji wykładzie prawideł rządzących teatrem, musi zauważyć: „Pozwoliłem sobie na powyższy, przydługi wstęp [...], gdyż [...] wobec p. Bulicza obowiązuje mnie szczerość, która zmusza do powiedzenia mu otwarcie, że jego ostatnia sztuka [...] – nie jest teatrem”<sup>88</sup>. Wystawiony na prestiżowych deskach klubu „Orła Białego” spektakl „eksperymentalny”<sup>89</sup> reżyseruje – podobnie jak *Świadka* – nie byle kto, bo Waław Radulski. Analogicznie i tu autor gra ważną postać – Reżysera. Na czym polega nowa dramaturgiczna operacja? Günther wyjaśnia: „Przed wszystkim fabułą *Próby* nie jest akcja sceniczna, lecz opowiadanie o pewnym zdarzeniu, jakie miało miejsce poza sceną i w przeszłości, zdarzeniu, które p. Bulicz opowiada podczas *czytanej próby* ciągnącej się przez trzy akty [...]. Otóż teatr nie znosi opowiadania, jako sposobu prowadzenia intrygi czy fabuły sztuki [...] gdyż publiczność żąda współczesności przeżywania swych wrażeń z wrażeniami postaci scenicznych”.

„Grane” zdarzenie, które dramaturg poczynił kanwą utworu, zostało „wydobyte z aktów niedawnego procesu sądowego”. To „jedna z wielu powojennych historii kacetowców” – ojciec morduje męża córki, który okazał się Volksdeutschem – gestapowcem, „pastwiącym się nad nim katem z obozu koncentracyjnego”. Na nic wszakże zaprawiony splot sensacyjnej nici! Efekt „artystycznego nieporozumienia” spotęguje wprowadzenie kolejnego eksperymentu, potrzeba, której autor nie potrafi się chyba oprzeć: „Epizod wprowadzający kogoś z widowni na scenę, który potem bierze udział w dalszym rozwoju wypadków [...] jest znanym *trickiem* [...] i byłby interesującym elementem [...] gdyby nie to, że p. Bulicz powtarza go raz jeszcze w II akcie [...]. Czyż p. Buliczowi nie wiadomo, że najlepsza anegdota powtórzona po raz drugi w tym samym gronie osób traci na dowcipie i wartości?”. Zwrócono także uwagę, że podczas prób czytanych nie ma publiczności...

W rezultacie widz „opuszcza teatr w przekonaniu, że w [...] sztuce trafnym i udanym jest chyba tylko jej tytuł tj. *Próba*, próba napisania sztuki, która w swym obecnym kształcie nie powinna była ukazać się jako... *premiery*”<sup>90</sup>. Dobrochna Ratajczakowa, wydaje się, *Próby* – nie zna (w przeciwieństwie do *Świadka* nie ukazała się drukiem<sup>91</sup>). Nie zamieszcza jej – jako przykładu – w rejestrze „wariacji polskich”: „gry, prowadzo-

---

<sup>85</sup> T. Terlecki, *Dublet Teatru Dramatycznego*.

<sup>86</sup> R. Orwid-Bulicz, *Strach*, Premiera – 12 grudnia 1949, <http://www.encyklopediateatru.pl/sztuki/18141/proba> (dostęp: 15.10.2020)

<sup>87</sup> J. Ostrowski, *Dramatopisarstwo*, s. 198.

<sup>88</sup> Wł. G. [W. Günther], *Z teatru*. „*Próba*”, s. 2.

<sup>89</sup> <http://nowa-e.blogspot.com/2015/03/orwid-bulicz-roman-bulicz-giedryc.html> (dostęp: 15.10.2020).

<sup>90</sup> Wł. G. [W. Günther], *Z teatru*. „*Próba*”.

<sup>91</sup> Maszynopis „słuchowiska scenicznego” *Próba* znajduje się w zbiorach Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, e-mail jej kierownika Grzegorza Pisarskiego do autora z 22 lipca 2020. To jedyny materiał związany z R. Orwidem-Buliczem tam zachowany.

nej z formą, z konkretnym dziełem, ze strukturą oraz gry w polskość<sup>92</sup>. Ale sztuka nie mieściłaby się tylko w tej kategoryzacji. Bardziej w ogólniejszej – a praktykowanej i przez emigracyjny teatr szeroko – grze z konwencją, czy z językiem. Ale i tutaj nie została przez badaczkę zauważona (pojawił się natomiast – właśnie przy konwencji – *Świadek*)<sup>93</sup>.

### „Faktomontażysta”, czy tylko „faktomonter”?

Janusz Kowalewski skończy swą ewokację o pasjonujących, detektywnych pierwocinach Bulicza w brutalny sposób: „Nie mogłem słuchać *Świadka* – doszukać się nawet śladu tamtego zainteresowania<sup>94</sup>. Czy odnalazłby go w kolejnych powieściach i opowiadaniach? Zapowiedzi najważniejszych książek Orwida ukazywały się w 1953 r. razem. Pierwszą anonsowano: „Istotnym bohaterem powieści jest «sprawa», ogólnoludzka tragedia zawieszona w moralnej próżni obojętności świata”; drugą: „Powieść ta ma za tło życie kraju pod okupacją sowiecką w okresie, który nastąpił bezpośrednio po zmianie okupanta<sup>95</sup>. I w ich przypadku skupimy się głównie na echach, jakie wzbudziły – oględziny treści i formy oraz ukazanie szerszego tła to temat na osobną rozprawę. Pozostawić tu musimy głębokie poczucie niedosytu.

„Emocjonującym sposobem opowiadania «mrozących krew w żyłach» epizodów z dziejów tragicznego getta warszawskiego odznacza się reportaż-wspomnienie Romana Orwid-Bulicza *Europa nie odpowiada*” – zarejestruje Zygmunt Markiewicz<sup>96</sup>. Publikacja zwróci uwagę najważniejszych emigracyjnych mediów. Wydaną w 1950 r. *powieść w czternastu obrazach* (tak brzmiał podtytuł) od razu doceniono za walory autentyzmu opisu. Krystyn Ostrowski podnosił na łamach „Wiadomości”: „Orwid-Bulicz był na miejscu, widział i przeżył to co pisał. [...] Nie wątpię o obiektywnej prawdzie książki. Nie jest ona jednak reportażem. Autor dał nam znacznie więcej. Dał nam prawdę artystyczną – swoją prawdę. Osiągnął ją przy pomocy niezwyklej oszczędności środków<sup>97</sup>. Przejmuje pałeczkę Władysław Günther w „Orle Białym”: „Wprawdzie sam zastrzega się: «Tego się nie da opowiedzieć. To tylko można widzieć» – lecz suma wzruszenia, oraz jego narratorski talent narzucają czytelnikowi plastyczną wizję, urzekającą swym realizmem i prowadzącą do granic ludzkiej wytrzymałości. Sceny «widziane» są u Bulicza na pewno najlepsze [...]”<sup>98</sup>.

Z zapowiedzi wydawniczej dowiadujemy się, że „pisał ją przez lat pięć. Jest to więc owoc głębokich rozmyślań i przeżyć wywołanych osobistą, realną obserwacją

---

<sup>92</sup> D. Ratajczakowa, *Wstęp*, s. 21.

<sup>93</sup> Tamże, s. 22.

<sup>94</sup> „*Świadek w teatrze*” i przed sądem.

<sup>95</sup> *Europa nie odpowiada /Jeśli jutro wojna* [Zapowiedź], „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 5 (197), s. 5.

<sup>96</sup> Z. Markiewicz, *Literatura dokumentarna*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. T. Terlecki, Londyn 1966, s. 16. Tytuł nie został uwzględniony w: D. Kulesza, *Trwanie nieobecnych. Wojna w polskiej prozie emigracyjnej lat 1944–1948*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 639–654, ale może ze względu na datę edycji?

<sup>97</sup> K. Ostrowski, *Księga cierpienia*, „Wiadomości” 1950, nr 47 (242), s. 2. Autor recenzji – podobnie jak Bulicz – należał do grona działaczy Niezależnej Grupy Społecznej, co tłumaczyć może jego zaangażowanie. Po rozłamie w 1954 roku pozostał jednak w jej „andersowskiej” frakcji; A. Urban, *Emigracyjny dramat*, s. 244.

<sup>98</sup> W. Günther, *Wolanie o sprawiedliwość*, „Orzeł Biały” 1950, nr 47 (438), s. 3.

życia w ghetto żydowskiej Warszawy i przebiegu żydowskiego powstania<sup>99</sup>. Niemniej „Życie”, piórem Jana Bielatowicza pozostanie mniej łaskawe: „Potworności ostatniej wojny opisano już wielokrotnie głębiej, artystycznie, bardziej wstrząsająco”. Podobnie jak zaobserwowaliśmy to w przypadku sztuk teatralnych i tutaj – w ocenie recenzenta – utwór „w ogóle nasuwa wątpliwości, w jakiej mierze jest dziełem literackim”<sup>100</sup>. Za chwilę krytyk złagodnieje i dochodzi do wniosku, że jednak powieść „jest jednym z najwybitniejszych przykładów świetnej narracji przy skromności środków literacko-formalnych. Ale niesprawiedliwością byłoby twierdzić, że środki te są błędne, fałszywe czy nieumiejętne. Wcale nie: są tylko niedoskonałe. [...] Bulicz nie jest twórcą literackim, lecz tylko zdolnym majstrem. Jego powieść jest świetnym faktomontażem”.

Ostrowski patrzy w odmienny sposób – książka jest artystycznie udana, a jej wymowa ważna dla relacji polsko-żydowskich:

Sprawę żydowską w Polsce, ku naszemu osłupieniu, wojna tragicznie rozwiązała rękami potworów, którzy tę wojnę wywołali. Żydów w Polsce prawie nie ma, a tych nielicznych, którzy pozostali, naród żydowski powołuje do Izraela [...]. Nie wiem czy dostatecznie zdajemy sobie sprawę z doniosłości tych faktów i z tego jak niesamowicie oblicze Polski musi być przez to odmienione. Przyjmujemy to wprawdzie do wiadomości, ale ze stroną moralną nie możemy się pogodzić. Gdy Żydów barbarzyńsko mordowano w Polsce, naród nasz w swej najlepszej części, gdzie mógł i jak mógł, starał się im pomagać w walce i cierpienia łagodzić, choć sam ugiął się pod ich brzemieniem.

Polemizując z tezą książki, „że przeznaczeniem Żydów jest własne państwo Izraela, którego fundamentem stała się krew przelana w ghetcie Warszawy”, Bielatowicz sformułuje również ogólniejszy zarzut o popełniony błąd, już nie tyle stylistyczny, co meytoryczny:

Wbrew rozpowszechnionym opiniom Polacy więcej niż inne narody rozumieją i lubią Żydów. Toteż czytelnik polski szuka w apokaliptycznej tragedii żydostwa głębszych pokładów moralnych, niż poświęcenie dla siebie palestyńskiej. Ze zburzonego ghetto musi popłynąć krynica która by umyła łzy, krzywdy a nawet i tę małą strużkę krwi, jaka się polała na ziemi polskiej ze sprzeczności starć Polaków z Żydami.

Władysław Günther dopowie, że „dzięki Buliczowi, Żydzi i Polacy są braćmi, nie tylko jako obywatele jednego państwa i nie tylko jako zrównani w niedoli, ale przez wspólny cel tej samej legendy, która powinna przemienić się kiedyś w wyraz sprawiedliwości...”<sup>101</sup>.

Omówienie w „Wiadomościach” wieńczy zdanie, które musiało chwycić za serce Mieczysława Grydzewskiego: „*Europa nie odpowiada* to polski dyplom rycerski dla żydów warszawskich [podkreśli. – P.Ch.]”. Jego autor ukazał nie tylko „nieludzką mękę”, ale „przede wszystkim ich hart, bohaterstwo i dalekowzroczną w obliczu zagłady mądrość przywódców, która sprawiła, że świadomie walczyli o to jedno, co jeszcze zdobyć mogli, tj. o własny wkład bohaterski do kształtującego się odrodzonego ducha swego narodu. Tę prawdę historyczną Orwid-Bulicz Żydom w imieniu naszego narodu poświadcza [...]”. Co do meritum komentatorzy pozostaną zgodni: „Powinniśmy rozstać się bez wzajemnych uraz. Wiele było urojonych, a prawdziwe zmyła krew i wyrównała solidarność wobec wspólnego wroga”<sup>102</sup>.

<sup>99</sup> q.m., *Europa nie odpowiada*, „Lwów i Wilno” 1950, nr 176, s. 2.

<sup>100</sup> J. Bielatowicz, *Książka o przeznaczeniu Żydów i zburzonej Warszawie*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny” 1950, nr 50 (181), s. 6.

<sup>101</sup> W. Günther, *Wolanie o sprawiedliwość*.

<sup>102</sup> K. Ostrowski, *Dramatopisarstwo*.

Jan Lechoń wystawi skromniejszemu koledze po emigracyjnym piórze rodzaj pomnika. Zanotuje w *Dzienniku* 1 kwietnia 1951 r.:

Przeczytałem nadeszłą z Londynu książkę nieznanego mi pana, który się nazywa czy „przeżywa” Orwid-Bulicz. Tytuł książki *Europa nie odpowiada* i o to w niej właśnie chodzi, że Europa a raczej cały świat nie odpowiada na hekatombę getta warszawskiego i warszawskiego powstania. W tej książce nieliterackiej, prawie suchej mimo że tematem jej jest bezgraniczne cierpienie i najgłębsze męczeństwo – jest przecież jakaś sztuka i coś bardzo ludzkiego. Autor stawia i przeprowadza tezę że państwo Izraelskie powstało na skutek bohaterstwa i ofiary getta warszawskiego „Zdarzenie historyczne, które przemieniło się w legendę – osiągając nieśmiertelność”. Teza ta w jakiś bardzo sugestywny sposób przedstawiona jest w tej książce prawie jak prawda naukowa, jak jakiś wzór matematyczny z innego wymiaru. Jest to już nie realistyczny romantyzm – Piłsudskiego, ale jakby mistyczna matematyka. W tym jest niezwykle sens i waga tej książki, poza tym jak powiedziałem, prawie mózgowej – choć tyka tak arcyłudzkich spraw<sup>103</sup>.

Podobną wagę i zakres moralny dostrzec można w kolejnej publikacji Bulicza, w której „szlakiem własnej wędrówki, przenosi akcję z miejsca na miejsce” – na Podhale, do Zakopanego, Krakowa, Radomia, Warszawy, Kielc, Katowic, Wrocławia, Legnicy (Lignicy), Jeleniej Góry... Tytuł – *Jeśli jutro wojna...* – „to pierwsze słowa znanej bojowej pieśni rosyjskiej. [...] – Wróżebna to pieśń. Zapowiada marsz nowoczesnych barbarzyńców na podbój świata”. I w tej książce „Czytelnik zetknie się [...] z wiernym opisem scen, na które autor patrzył własnymi oczami. Sylwetki żołnierzy i oficerów sowieckich, ich rabunki, gwałty i zbrodnie, to nie wyobrażenia pisarska, lecz – fakty”<sup>104</sup>. Tyle reklama, a jak oceniono wykonanie?

Wojciech Gniatczyński – bardzo krytycznie<sup>105</sup>. Buduje długą listę zarzutów i stawia je w szerszym kontekście: „Takie pseudopowieści mnożą się na ugorze polskiej emigracji liczniej, niż gdzie indziej: *W Polsce między wojnami*, *Obrachunek włodarzy*<sup>106</sup>, a teraz nowa książka Bulicza, to tylko kilka przykładów”. W tej „pseudopowieści autobiograficznej”, „zakończenia rozdziałów są wprost fatalne”, a postacie „martwe” – „Nie wzruszają, nie budzą miłości ani nienawiści, co najwyżej czasami trochę irytują swą nicością”. Ale przecież, jak widział to Krystyn Ostrowski – „*Jeśli jutro wojna...* jest nie tylko dziełem literackim i pasjonująca lekturą, lecz również czynem politycznym”<sup>107</sup>. Może przede wszystkim?

Jest czymś więcej – na szczęście – według Gniatczyńskiego

poprzez błądliwość formy tu i ówdzie przeświecają anemiczne, co prawda, ale prawdziwe żyłki walki o całą, kompletną nową rzeczywistość, którą jest każde dzieło sztuki. Rozdział dwunasty [...] otwiera się i zamyka tym samym niepozornym motywem, uwagą jakby marginesową, ale kondensującą treść wydarzeń: z pozoru nie zmieniło się nic, a naprawdę wszystko. [...] Spośród ludzi książki najlepiej wypadły postacie epizodyczne [...]. Takich postaci, które spulchniają głębię tej książki, jest dużo, cały tłum.

---

<sup>103</sup> J. Lechoń, *Dziennik*, t. 2, Londyn 1970, s. 95–96.

<sup>104</sup> R. Orwid-Bulicz, *Jeśli jutro wojna...*, t. 1–2, Londyn, 1952, [Zapowiedź], „Gazeta Niedzielną” 1953.

<sup>105</sup> W. Gniatczyński, *Opowieść o oswobodzeniu*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny” 1952, nr 29 (265), s. 3.

<sup>106</sup> J. Giertych, *W Polsce między wojnami. Rodzina Pasków. Powieść*, t. 1–3, nakładem autora, Londyn 1950; E. Różycki, *Obrachunek włodarzy. Opowieść o Wrześniu*, Londyn 1951.

<sup>107</sup> *Jeśli jutro wojna...*



Generalnie – „Powieść Bulicza przeczytać warto głównie dla jej wstrząsających, czasem wprost rewelacyjnych opisów Kraju w pierwszych miesiącach okupacji sowieckiej, a szczególnie dla opisów Ziemi Odzyskanych”. Zarówno w przypadku dramatów, jak i powieści widzimy starania sprawozdawców, aby dobrać z tych dzieł walory, wypatrzyć w nich pozytywy, niejako – by nie zrazić autora... Dyrektor londyńskiej księgarni „Orbis”, Józef Olechnowicz, zaklinał rzeczywistość: „Po przeczytaniu rękopisu powieści *Jeśli jutro wojna...* wydaje mi się, że ta stanie się polskim «Bestsellerem»”<sup>108</sup>. Większość artykułów budowana jest według podobnego schematu – po serii ciosów następuje ukojenie – „Realia tej książki są warte poznania nawet, jeśli autor nie stopił ich w jednolitą materię, jaką można nazwać – sztuką”. Były warte poznania także dla negatywnych bohaterów tej prozy – Akademia Spraw Wewnętrznych w Warszawie posiadała książkę w swoich zbiorach<sup>109</sup>.

### Arkusz za szyling

Jan Bielatowicz opublikował omówienie *Europy...* w autorskim cyklu *Ludzie, książki, zdarzenia*. Obok tekstu ogłoszenie edytora – „Veritasu” – woła: „Ta książka [...] staje się sensacją wydawniczą w skali światowej”. Recenzent zauważył: „Książkę [...] wydawcy poprzedzili przed ukazaniem się i opracili po wyjściu w obwolutę wydarzenia literackiego na skalę światową. Niczym podobnym ta książka nie jest”<sup>110</sup>. Kierowana do mniej wyrobionego odbiorcy „Gazeta Niedzielną” informowała w tonie sensacji: „Jak się dowiadujemy w tej chwili [autor] przygotowuje [...] przekład *Europy* na zamówienie angielskiego wydawcy”<sup>111</sup>. Nie wiemy nic bliższego o losach tej translacji, poza tym, że podjął się jej znany ekscentryk „Hr Cedryk Montalk Potocki” – „Polak, obywatel nowozelandzki, tłumacz sumienny, inteligentny, kulturalny”<sup>112</sup> (przełożył *Dziady* Adama Mickiewicza<sup>113</sup>).

W tygodniku „Lwów i Wilno” znajdziemy równie tajemniczą rewelację: „Światowy Kongres Żydów specjalną uchwałą wezwał Żydów całego świata do kupowania i popierania książki, jako świadectwo prawdy, jako pomniku cierpienia”. Informowano o zaproszeniu autora do USA i – mgliście – o uznaniu tego bestsellera za „ideową kontynuację” amerykańskiej powieści i filmu *Mur*, co sugerować miało poniekąd widoki na ekranizację w Hollywood<sup>114</sup>. Także fabuła drugiego tytułu „przypomina czasem sensacyjny scenariusz filmowy, aczkolwiek to nie było zamierzeniem autora”<sup>115</sup>. Trzeba zadowolić się było faktem, że „Radio Francuskie w Paryżu (Seksja Polska) zakupiło u znanego pisarza Romana Orwida-Bulicza prawa publikacji w ramach swego programu powieści pt. *Jeśli jutro wojna...* W związku z tym [...] bawi obecnie w Paryżu, gdzie kieruje przygotowaniem i nagrywaniem audycji”<sup>116</sup>.

---

<sup>108</sup> Tamże.

<sup>109</sup> IPN BU 1165/3684.

<sup>110</sup> „Książka, wydana nakładem prywatnym, wydrukowana została w Drukarni «Veritasu». Stanowi ona emigracyjny rekord wydawniczy: 288 stron i kolorową obwolutę ze składem, tłoczeniem i broszurowaniem wykonano w 29 dni”; J. Bielatowicz, *Książka o przeznaczeniu Żydów*.

<sup>111</sup> *Europa nie odpowiada*, „Gazeta Niedzielną”.

<sup>112</sup> q.m., *Europa nie odpowiada*.

<sup>113</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Geoffrey\\_Potocki\\_de\\_Montalk](https://pl.wikipedia.org/wiki/Geoffrey_Potocki_de_Montalk) (dostęp: 15.10.2020).

<sup>114</sup> „Książka na razie wyszła po polsku [...] i wygląda bardzo estetycznie. Ale należy się spodziewać, że będzie miała rozgłos światowy”; q.m., *Europa*.

<sup>115</sup> *Jeśli jutro wojna...* [Zapowiedź], „Gazeta Niedzielną”.

<sup>116</sup> *Powieść Polaka w radio francuskim*, „Gazeta Niedzielną” 1952, nr 13 (153), s. 7.

To nie koniec przykładów promocyjnej pasji, w której autor czuł się widocznie jak ryba w wodzie. W odredakcyjnej preambule wywiadu, który udzielił prasie katolickiej, czytamy: „Znany szerokim rzeszom na emigracji powieściopisarz i dramaturg Roman Orwid Bulicz dokonał niezmiernie cennego i płodnego we wnioski eksperymentu w dziedzinie możliwości wydawniczych książki polskiej na obczyźnie”. Na czym polegało to awangardowe podejście do zagadnienia? Innowator opowiada:

Postanowiłem spróbować sposobu subskrypcji i wydania książki, niepraktykowanego dotąd na obczyźnie. Wychodząc z założenia, że cena książki może odstraszać nabywców, zdecydowałem się na wydanie jej i sprzedaż arkuszami drogą subskrypcji. Za cenę jednego pudełka papierosów, tj. za 2 szylingi i 3 pency czytelnik otrzymywał co tydzień 32 strony tekstu łącznie z pokryciem kosztów przesyłki i okładki, którą otrzyma po ukończeniu wysyłki druku wszystkich arkuszy.

O ile pomysł zadatków czynionych przez czytelników przed ukazaniem się książki nie stanowił na emigracji rewolucji, to wysyłka po arkuszu wprowadziła pewne novum. Plany:

Mam zamiar od kwietnia br. wydawać cykl pt. *Opowiadania emigrantów*. Będą to jednoarkuszowe tomiki w wydaniu luksusowym w dwu językach: polskim i angielskim. Będą więc mogły służyć i do pogłębiania nauki języka angielskiego a zarazem spełniać rolę propagandową wśród Brytyjczyków. Tomiki wychodzić będą co miesiąc [...] <sup>117</sup>.

Książka ukazała się jednak – w tradycyjnej formie – dopiero osiem lat później. Zapowiedź „luksusowego wydania” spełniono – *Żywe kręgle* zdobyły rysunki Mariana Bohusza-Szyszki <sup>118</sup>. Zbiór dziewięciu opowiadań otwierał *Strach*, drukowany w prasie pod innym tytułem <sup>119</sup> i ogłoszony również wcześniej w osobnej, bibliofilskiej edycji. Jej wytlóceniem w nakładzie 99 egzemplarzy kierował legendarny typograf-artysta Stanisław Gliwa, który drzeworytem swego autorstwa przystroił także okładkę <sup>120</sup>. Nowelą tą uzupełniał dotychczasową tematykę o kolejne bolesne wątki. „Pierwszą” okupację sowiecką i problematykę łagrową włączył do kompletu wizerunku naszego męczeństwa. Owa, powiedzielibyśmy, martyrologiczna wszechstronność mogłaby, i powinna, uczynić twórczość oraz życie Romana Orwida-Bulicza kapitalnym obiektem zainteresowania dla Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego.

Inny przykład godnych podziwu zdolności impresaryjnych stanowiło uzyskanie przedmowy Ferdynanda Goetla do *Europa nie odpowiada* („Nie jest pisarzem zawodowym. Powołanie dały mu wypadki, których był naocznym świadkiem” <sup>121</sup> – komplemencował ostrożnie). Jak pamiętamy, obaj panowie lubili spędzać czas w kawiarni Dakowskiego. Ale do czasu: właściciel przerażony małą konsumpcją i przesiadywaniem – głównie – w święta wprowadził *minimum charge 2/6* i autor *Anakondy* na znak protestu przeniósł spotkania do nowo otwartej kawiarni Stowarzyszenia Polskich Kombatantów: „Nie wszyscy jednak członkowie klubu podążyli w jego ślady” <sup>122</sup>. Co począł Bulicz – nie wiadomo. Pozostawał jednak blisko Goetla, skoro ogłosił w „zamkowym” czasopiśmie

<sup>117</sup> *Czy los książki polskiej jest przesądzony?*

<sup>118</sup> R. Orwid-Bulicz, *Żywe kręgle: Opowiadania emigrantów*, Londyn 1960.

<sup>119</sup> Tenże, *Powrót taty*, „Orzeł Biały” 1947, nr 30 (264), s. 4.

<sup>120</sup> Tenże, *Strach*. Również fragmenty obu powieści drukował w czasopiśmie: *Europa nie odpowiada*: R. Orwid-Bulicz, *W kanałach*, „Lwów i Wilno” 1950 nr 172, s. 1–2; tenże, *Misja do ghetta*, „Lwów i Wilno” 1950, nr 174, s. 2; *Jeśli jutro wojna...*; tenże, *Audiencja u Rokossowskiego*, „Gazeta Niedzielną” 1951, nr 44 (132), s. 4.

<sup>121</sup> F. Goetel, [Przedmowa], [w:] R. Orwid-Bulicz, *Europa nie odpowiada*, s. 10.

<sup>122</sup> K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji*, s. 348.

„Rzeczpospolita Polska” dwuczęściową recenzję *Czasów wojny*, zestawiając zrecznie to wspomnienie z *Wojną i konspiracją* Zygmunta Zaremby<sup>123</sup>. Znajdziemy go wśród wymienionych przez Jana Kowalika<sup>124</sup> stałych współpracowników periodyku – obok m.in. Wacława Grubińskiego, Adama Pragiera, czy – znanego nam recenzenta – Władysława Günthera (chciałbym mu poświęcić kiedyś podobne do tego opracowanie).

Przywołajmy też inne wystąpienie Bulicza w „Rzeczpospolitej...”, tym razem o jednoznacznie politycznym charakterze. W artykule pt. „Znakiem” *ich – sierp i młot* przedstawi profil ideowy oraz próbkę publicystyki proreżimowego pisma wydawanego w Szwecji „Nasz Znak”: „«Robota» prowadzona jest zrecznie, a poziom artykułów – jeśli chodzi o formę – stoi na wysokim poziomie. Nawet autorzy-dyletanci, którzy dawniej w sposób nieudolny formułowali swoje myśli, zabierając głos na łamach «Naszego Znak», ujawniają niepospolite zdolności pisarskie»<sup>125</sup>. W replice Tadeusz Rozmanit rzuci: „Oczywiście, jesteśmy «agentami», ale swobodnej wymiany myśli, tak jak p. R.O.-B. jest «agentem» głupoty pewnej emigracyjnej garstki «niezlomnych», żyjących w negacji do wszystkiego, co im nie odpowiada, a zwłaszcza żyjących w negacji do wszystkiego w kraju»<sup>126</sup>. Artykuł „p. R.O.-B.” obszernie przedstawiono i zacytowano także w „Jutrze Polski”<sup>127</sup>.

„Przez wiele lat” współpracował również z „konkurencją”, czyli związanym z gen. Władysławem Andersem „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza”. Obok „licznych artykułów” (na przykład *Wystawa siedmiu malarzy w Polskiej YMCA*<sup>128</sup>) ukazały się tam, o czym już wspomnieliśmy, dwie jego powieści<sup>129</sup>. Nadmienmy, że tylko do 1951 r. zamieścił w prasie „kilkanaście nowel i opowiadań”<sup>130</sup>, a „kilka swych nowel” drukował „już w Niemczech”<sup>131</sup>. Czy wszystkie włączył do powieści jako epizody, lub przedstawił w zbiorze? Jakież drobiazgi zamieszczał także w efemerydach typu *Nowelki do poduszki*<sup>132</sup> pod redakcją dziennikarza i kompozytora Juliusza Stanisława Lea<sup>133</sup>. W innej dyscyplinie pisarskiej pojawił się jako twórca wstępu do fragmentu wspomnień Józefa Godlewskiego, drukowanych w 1972 r. w almanachu „Pamiętnik Wileński”<sup>134</sup>. W całościowym wydaniu książkowym memuaru przedmowę popelni już jednak kto inny – Kazimierz Okulicz<sup>135</sup>,

<sup>123</sup> Goetel patrzy według Bulicza na wojnę oczami pisarza, Zaremba – polityka, „Rzeczpospolita Polska” 1957, nr 13, s. 3–4, K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji*, s. 471.

<sup>124</sup> J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 2, red. T. Terlecki, Londyn 1966, s. 502.

<sup>125</sup> „Rzeczpospolita Polska” 1958, nr 23 (38), s. 5.

<sup>126</sup> T. Rozmanit, *Pospolite fałsze „Rzeczpospolitej”*, „Nasz Znak” 1959, nr 10 (89).

<sup>127</sup> „Jutro Polski” 1959, nr 1 (357), s. 3. Informacje i cytaty za: W. Bagieński, *Znakiem ich sierp i młot. Kulisy funkcjonowania emigracyjnego miesięcznika „Nasz Znak”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2007, nr 12 (83), s. 36–45.

<sup>128</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1968, nr 264, za: J. Chwastyk-Kowalczyk, *Uniwersalny język twórczości polskich artystów plastyków na obczyźnie*, „Studia o Książce i Informacji” 2009, t. 28, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3167, s. 128.

<sup>129</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 6.12.1973.

<sup>130</sup> R. Orwid-Bulicz, *Audiencja u Rokossowskiego*.

<sup>131</sup> J. Jastrz. [J. Jastrzębski], *Z Polskiego Londynu*.

<sup>132</sup> Z. 1–2, Londyn 1956; z. 3, Londyn 1957; B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wysocki, *Mały słownik pisarzy polskich*, s. 258.

<sup>133</sup> Leo Juliusz Stanisław (1901–1962), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, s. 70.

<sup>134</sup> [R. Orwid-Bulicz], *Wstęp Romana Orwid-Bulicza*, s. 191–194.

<sup>135</sup> K. Okulicz, *Przedmowa*, [w:] J. Godlewski, *Na przełomie epok*, Londyn 1978, s. IX–XIV.

Nie ograniczał się o wydawnictw polskojęzycznych, funkcjonując również w środowisku międzynarodowym. Jak pisze Mirosław A. Supruniuk:

Współpraca pisarzy zrzeszonych w PEN in Exile najpełniej realizowała się w działalności konferencyjnej, wydawaniu książek i czasopism literackich takich jak «Arena», a także w organizacji spotkań literackich, autorskich i dyskusyjnych oraz festiwali artystycznych. [...] Do najciekawszych wydarzeń wydawniczych należą dwa tomy antologii PEN in Exile, zredagowane przez Paula Tabori. Pierwszy z nich ukazał się w roku 1954<sup>136</sup> i zawierał nowele, wiersze oraz eseje 54 pisarzy z 14 krajów, zaopatrzone w biogram każdego z autorów, wśród których znaleźli się m.in.: Mircea Eliade, Ferdinand Goettel, Goerge Ionescu, Milos Crnjanski, Zofia Kossak, Antonio de Soto, Mieczysław Lisiewicz, Józef Mackiewicz, Roman Orwid-Bulicz [podkreśl. – P.Ch.], Andrew Guershoon Colin, Tadeusz Wittlin, Peteris Aigars, Ivan Jelinek, Józef Wittlin, Salvador de Madariaga i Wit Tarnawski<sup>137</sup>.

Wydaje się również, że silniej związał się z kręgiem niemieckojęzycznym. Opublikował (tłumacz Peter E. Nasarski) tom wspomnień *Der Preis des Sieges. Tagebuch einer unfreiwilligen Wanderung. 1939–1945*<sup>138</sup>. Owa Nagroda zwycięstwa. Dziennik mimowolnej wędrówki zaskakuje – według opisu wydawcy pierwsze jego strony powstały w latach wojny, a memuar dokończony został pięć lat później: „Ten dokument z wędrówki po Polsce i części Niemiec Wschodnich, który miejscami wydaje nam się dziś prawie niewiarygodny, pojawił się w seryjnych relacjach w cotygodniowej polskiej prasie emigracyjnej w Londynie”<sup>139</sup>. O jaki tytuł i teksty tu chodzi? Również przypisana mu publikacja pt. *Landsmannschaft Weichsel-Warthe*, Essen 1964<sup>140</sup> to ciągle terra incognita.

Na nowe miejsce pojawienia się utworu, czy też tylko nazwiska naprowadza jeden z listów Józefa Mackiewicza. Skarży się Michałowi Chmielowcowi 14 stycznia 1964 r.: „W wielkim wydawnictwie «Polen» (Tübingen) jako czołowy pisarz emigracyjny wymieniony był Orwid-Bulicz [sic], o mnie ani słowa [...]”<sup>141</sup>. Być może dostrzegalny dystans brał początek z czasów londyńskich i „sądu” nad *Świadkiem?* Jeden z powołanych wtedy biegłych („niewątpliwy autorytet” w sprawie katyńskiej) to Zdzisław Stahl. Autor przyznawał nie raz, że napisał sztukę pod świeżym wrażeniem lektury *Zbrodni katyńskiej w świetle dokumentów* i że „prosił jeszcze dra Stahla o uwagi i wskazówki”<sup>142</sup>.

W kontekście sporu dotyczącego powstania książki nie dziwi, że Orwida Mackiewicza nie wspominał zapewne ciepło.... Pozostaje może żałować, że to nie on został wezwany jako ekspert przez pisarza, i przed trybunał. Przychylniejsze usposobienie i wynikające zeń ewentualnie recenzje – utworów o problematyce przecież tak bliskiej „ptasznikowi z Wilna” – ukazać by nam mogły dodatkowy punkt widzenia i nadać omówieniu twórczości dotyczącej Katynia i obu okupantów szersze horyzonty.

<sup>136</sup> *The Pen in Exile. An Anthology of Exiled Writers*, red. P. Tabori, [Londyn] 1954.

<sup>137</sup> M. A. Supruniuk, *Literatura wielu emigracji — wstęp*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, 2009, z. 1 (10), s. 9–10.

<sup>138</sup> Bonn, Horizont Verlag, 1967; wznowienie – Westkreutz Verlag, Berlin 1990.

<sup>139</sup> „Wieslocher Woche”, [tłumaczenie opisu wydawcy], <https://www.kulturforum.info/de/news-und-tipps/4968-1017158-roman-orwid-bulicz-der-preis-des-sieges> (dostęp: 15.10.2020).

<sup>140</sup> B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich*, s. 258.

<sup>141</sup> J. Mackiewicz, *Dziela*, t. 28: J. Mackiewicz, B. Toporska, *Michał Chmielowiec, Irena Chmielowcowa. Listy*, Londyn 2020, s. 121.

<sup>142</sup> *Świadek w teatrze i przed sądem*.

### Fabula przychodzi sama

Bez wątpienia Roman Orwid-Bulicz cieszył się popularnością, czy też pozostawał postacią w Polskim Londynie przynajmniej dobrze rozpoznawalną. Wiosną 1949 r. „urządził wieczór autorski, na którym odczytał kilka swych nowel”. Według reportera „Polski Walczącej” świadczą one o talencie pisarskim autora *Świadka*: „Są żywe, zajmujące. Sprawiają jednak wrażenie, iż także zyskałyby na staranniejszym wykończeniu”. Publiczność prosiła go, „mimo dość późnej pory”, o bis – deklamację końcowego opowiadania. Gospodarzowi „asystowali” Jadwiga Domańska i Leopold Kielanowski – „Kielanowski jakby «prowadził wieczór». Domańska zaś recytowała dwa utwory o Warszawie”<sup>143</sup>. Brał udział w wydarzeniach kulturalnych w doborowym towarzystwie. Na przykład 12 grudnia 1949 r. – w wieczorze dyskusyjnym *Moralność w teatrze* zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego. Prócz niego wystąpili Zygmunt Nowakowski, Marian Hemar, Stefania Zahorska, Tymon Terlecki, Jan Bielatowicz i Stanisław Baliński<sup>144</sup>. Ale i w Domu Polskim w Derby „wygłosił odczyt poświęcony sytuacji Kościoła w Polsce, niszczeniu kultury w kraju oraz problemowi niemieckiemu. Po odczycie wywiązała się dyskusja”<sup>145</sup>.

W 1958 r. (2 września) zaproszony zostanie do prezentacji swych utworów podczas „zbiorowego wieczoru” *W pracowniach pisarzy* – „długiej, trzygodzinnej imprezy” pod przewodnictwem Wiesława Wohnouta<sup>146</sup>. Ten sam prowadzący – w charakterze prezesa Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie – zagajając w następnym roku indywidualne już spotkanie w polskiej YMCA pod hasłem *Z warsztatu pisarza – powieść o emigracji polskiej*, „przypomniat tętające aktualnością książki [...] *Europa nie odpowiada* i *Jeśli jutro wojna* lub kontrowersyjną sztukę *Świadek*”. Podczas wieczoru „Orwid-Bulicz z właściwą sobie bezpośredniością i szczerością mówił o swych pisarskich zmaganiach z twórczym pisarstwem”. Bez owijania w bawełnę „wskazywał, iż najważniejszym momentem w jego procesie twórczym jest uświadomienie sobie zagadnienia, które przed nim stoi, gdyż fabuła przychodzi zawsze sama i niejako samorzutnie. Raz skryształizowawszy problem, trzeba pisać i dążyć do tego, aby mieć choćby w szkicowym ujęciu jak najprędzej całość. Potem dopiero następuje obróbka rzemieślnicza utworu – dla uniknięcia wszelkiej emfazy, dłużyzn i ubocznych refleksji”.

Dzielił się również wizją „najnowszej powieści, już skończonej w zarysie, ale jeszcze nieprzygotowanej ostatecznie do druku. Oryginalnością jej formy ma być powiązanie dwóch odrębnych wątków: poważniejszego, jakim mają być dzieje pisarza emigracyjnego, i sensacyjnego, osnutego na użyczonym pisarzowi pamiętniku człowieka, który odebrał sobie życie. Ta dwoistość znaleźć ma wyraz w podwójnym tytule całości: *Oszustwo – pamiętnik samobójcy*”<sup>147</sup>. Nie możemy oprzeć się przypuszczeniu, że przygotowywał powieść o pisaniu powieści i przewidział w finale „zaskoczenie” w postaci przyznania się do mistyfikacji z rzekomym pamiętnikiem („oszustwo”)... Dodajmy w tym miejscu, że temat różnych stron emigracyjnego szaleństwa również należy do pozostawionych odło-

<sup>143</sup> J. Jastrz. [J. Jastrzębski], *Z Polskiego Londynu*.

<sup>144</sup> A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, szkic do biografii artysty oprac. taż, Londyn 2001, s. 114.

<sup>145</sup> *Derby. Odczyt*, „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 44 (236), s. 7.

<sup>146</sup> Obok Danuty Bieńkowskiej, Czesława Dobka, Ferdynanda Goetla, Mieczysława Lisiewiczza, Jerzego Niemojowskiego, Jana Rostworowskiego, Kazimierza Sowińskiego i (prawdopodobnie) Józefa Żywiny, K. Polechoński, *Pisarz w czasach wojny i emigracji*, s. 231.

<sup>147</sup> (n), *Polskie życie kulturalne. Warsztaty malarskie i pisarskie*, „Orzeł Biały /Syrena” 1959, nr 16 /876 (573), s. 5.

giem. Zygmunt Nowakowski wyznał w 1947 r.: „Wzrasta ilość maniaków albo nawet ludzi obłąkanych. Lista samobójstw nie zmniejsza się bynajmniej”<sup>148</sup>. Może więc „pamiętnik” posiadał Orwid rzeczywiście autentyczny? Własny?

Już wcześniej formułował plany pisarskie dotyczące tematu emigracyjnej współczesności. W pierwszym tomie debiutanckiego, detektywego tria zapowiadał opracowanie tytułów *Luna* i *Północ* – zbliżających dotychczasową akcję „do dnia dzisiejszego”, to znaczy drugiej połowy lat 40. XX wieku<sup>149</sup>. W sequele powieści *Jeśli jutro wojna* pod tytułem *Sztandary i ludzie* chciał przedstawić „obraz stosunków emigracyjnych widzianych oczami bohatera, który przeżył w kraju okupację niemiecką, a następnie początek okupacji sowieckiej”<sup>150</sup>. Kontynuacje te najprawdopodobniej nie zostały ukończone, a na pewno się nie ukazały. Czy i do nich wniósłby nieszablonowe rozwiązania formalne?

Lubował się przecież w efektownej oryginalności: *Świadek* – przerwanie przedstawienia; *Próba* – osiągnięcie granic konwencji „teatru w teatrze”; *Nie tylko dla dorosłych* – beletrystyka „detektywna” zbudowana na permanentnej konwersacji. Obwieszczał przy okazji tej ostatniej:

Napisana przeze mnie powieść jest jednocześnie eksperymentem literackim, próbą i żartem. Ćwiczeniem, gdyż siedemdziesiąt procent tekstu wypełniają dialogi. Za pośrednictwem rozmów starałem się poprowadzić fabułę, nakreślić charaktery poszczególnych postaci, a nawet zastąpić opisy miejscowości, hoteli, lokali restauracyjnych itd. Tylko ludzie pióra rozumieją [podkreśl. – P.Ch.], że to nie było rzeczą łatwą.

Te nieustanne „próby” sytuowały się gdzieś pomiędzy odwagą twórczą a pretensjonalnym poszukiwaniem odmienności. Z jego wypowiedzi przebiera nieraz bardzo poważne traktowanie siebie jako tragika i prozaika – nie natarczywy może, ale odczuwalny brak dystansu do odgrywanej, czy też zamierzonej (wymarzonej) literackiej roli.

Na pewno niektóre zabiegi autoreklamowe twórcy *Żywych kregli* graniczyły z atakami megalomanii. Trudno stwierdzić – czy na zimno je wykalkulował, czy to przykład faktycznego rozmijania się wierzącego nadmiernie w siebie pisarza z rzeczywistością? Niemniej jednak sztuki i powieści Bulicza potrafiły prawdziwie inspirować recenzentów (a więc i ówczesnych odbiorców) do poruszania zagadnień szerszych i o znaczeniu zasadniczym. Między innymi stawały się punktem wyjścia do rozważań o istocie i roli teatru emigracyjnego, o dawnym charakterze oraz sposobie budowania przyszłych relacji polsko-żydowskich, o zadaniach literatury emigracyjnej w perspektywie makro- i mikrohistorii.

Obserwujący go „ludzie pióra zrozumieli”. Marek Świącicki: „... jest nie tyle pisarzem, ile raczej korespondentem wojennym, który stanął wobec faktu niezwykłego i o dużej doniosłości historycznej; uważa za swój obowiązek fakt ten jak najszybciej opu-

<sup>148</sup> Z. Nowakowski, *Skarga*, „Lwów i Wilno”, 1947 nr 15/16, s. 2.

<sup>149</sup> Szczegół ten – zamieszczony na skrzydle obwoluty – zawdzięczam uprzejmości Igora Metzgera z kieleckiego Antykwariatu Naukowego i Wydawnictwa Antykwarycznego im. Andrzeja Metzgera. Posiadany przeze mnie egzemplarz posiada defekt w tym akurat miejscu, a wolumin ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej poddany został kiedyś oprawie i stracił oryginalną okładkę. Również wzorzec wykorzystany w nowej edycji przez Grzegorza Cieleckiego, jak i tomik posiadany przez Marka Jastrzębskiego (Oficyna LTW) – charakteryzują się podobnym brakiem. Dziękuję Tomaszowi Kornasiowi za zaangażowanie w uzyskaniu dwóch ostatnich ustaleń.

<sup>150</sup> <http://nowa-e.blogspot.com/2015/03/orwid-bulicz-roman-bulicz-giedryc.html> (dostęp: 15.10.2020).

blikować, w miarę możliwości oświetlić jego tło już dziś dostępne i sformułować wniosek, który z niego wypływa. Bulicz służy nie literaturze, ale propagandzie<sup>151</sup>. Jan Bielatowicz: „... nie jest autorem przeciętnym. Jest to człowiek o zbalansowanym poglądzie na świat, głęboko dojrzały w sądach i widzeniu rzeczy, o czystym, otwartym i odważnym charakterze<sup>152</sup>. Ferdynand Goetel: „Osobliwe to doprawdy zjawisko w literaturze. Sama rzeczywistość nagina tu człowieka, aby sięgnął po pióro<sup>153</sup>. Wojciech Gniatczyński: „Wielką jednak zaletą Bulicza – i dziś o wiele rzadszą, niż by to się wydawało – jest jego odwaga myślenia<sup>154</sup>.”

To również rzadki krzewiciel twórczości, która objęła zainteresowaniem oba totalitaryzmy – komunistyczny i nazistowski, ze specjalną uwagą skupioną na męczeństwie Żydów. I ten element zauważyli już współcześni. Władysław Günther: „Trzy największe hekatomb wojenne, będące stwierdzeniem najgorszych okrucieństw jakie dotychczas zna ludzkość, wyrosły z polskiego cierpienia, z polskich trupów, z polskich ruin. Są to Katyń, Ghetto Warszawskie, Powstanie Warszawy. P. Roman Orwid-Bulicz nie utracił w tych trzech tragediach Polski własnego życia, lecz jego serce i umysł pozostały wśród ich klęsk i grobów, tak, że nie może się od nich oderwać, wspomina je, rozpamiętuje, szuka w nich jakiegoś sensu<sup>155</sup>. A, jak wiemy, do tego *danse macabre* doda jeszcze finalną figurę – początku sowieckiej okupacji. O nieznanym z autopsji kacetach i łagrach – już nie wspominając.

Jakkolwiek jego znany dorobek mieści się w kategorii „dzieł literackich będących owocem postawy koniunkturalnej”, które z definicji „(rozpatrywane w całości, jako zespół tekstów) cechuje: aktualność tematyki, synkretyzm formy, nastawienie na ogólnie aprobowaną aksjologię, podporządkowanie funkcji estetycznej celom perswazyjnym, swoisty «interwencjonizm»<sup>156</sup>, to szczerze doznano „próbki mocy, która drzemie” w jego piórze<sup>157</sup>, doszukując się w pisarstwie Bulicza i walorów artystycznych. Celnie, ale i aluzyjnie, ujął je Józef Jastrzębski, wskazując na „właściwą autorowi żywość opisu, przemykającego się niejako po zewnętrznej powierzchni wydarzeń [podkreśl. – P.Ch.]<sup>158</sup>.”

My także „przemknęliśmy niejako po zewnętrznej powierzchni” egzystencji i dorobku bohatera tego szkicu. Naturalnie, jego postać zarysowuje się na razie w jednej tylko warstwie, we fragmentarycznej odsłonie. Pozostałe obrazy nie mogły zostać tutaj wystarczającą odkryte. Już posiadany materiał, zebrany do części obejmujących dramat *Świadek* i powieść *Europa nie odpowiada*, mógłby posłużyć do zbudowania odrębnej rozprawy – równej przynajmniej objętościowo niniejszej. Poruszony temat to surowiec do obszerniejszego i wielowątkowego opracowania, może wręcz do książki biograficznej?

Naturalnie rodzi się pytanie, jaki jest cel podobnych wysiłków skupionych na – jak to ujmowała Zofia Starowieyska-Morstinowa (nie jej to jednak określenie) – „zagadnieniu sierzantów” literatury? Biadała nad piśmiennictwem sprzed 1939 r.: „[...] nikt nie chciał być sierzantem. Każdy hetmanem”. Wyrzut ten nie mógłby dotyczyć literatury emigracyjnej, w niej aż gęsto od utyskiwań, że nie wydała swego Mickiewicza. Ale przecież: „Osiągnięcia w wadze piórkowej muszą być tak samo szanowane, jak i osią-

<sup>151</sup> „*Świadek w teatrze*” i *przed sądem*, s. 3.

<sup>152</sup> J. Bielatowicz, *Książka o przeznaczeniu Żydów*.

<sup>153</sup> F. Goetel, [Przedmowa], s. 10.

<sup>154</sup> W. Gniatczyński, *Opowieść o oswobodzeniu*.

<sup>155</sup> W. Günther, *Z teatru*. „Próba”.

<sup>156</sup> W. Waszczuk, *Pisarz wobec koniunktury*, s. 10.

<sup>157</sup> W. Gniatczyński, *Opowieść o oswobodzeniu*.

<sup>158</sup> J. Jastrz. [J. Jastrzębski], *Z Polskiego Londynu*.

gnięcia w wadze ciężkiej, choć obie wagi muszą być wyraźnie rozgraniczone<sup>159</sup>. To oczywiste, jednak często te dzieła same stawiają siebie w postulowanym porządku – nie wszyscy ich twórcy „wagi lekkiej” to ślepi grafomani! Delimitację trzeba by prowadzić jeszcze gdzie indziej.

Choć nieokraszone dotąd – w przeciwieństwie do peerelowskich odpowiedników – entuzjazmem mody na retro-cymelia, „obszary trzecie”<sup>160</sup> w historii kultury wychodźstwa wojennego i powojennego powinny stać się równouprawnionym obszarem refleksji badawczej, jak i edukacji historycznej, odbudowującej pamięć zbiorową Polek i Polaków. Rozróżnić należałoby jednak koniecznie pomiędzy świadomą metodologicznie penetracją tych obrzeży, wydobywaniem z nich bardziej generalnych przykładów i niewątpliwie atrakcyjnych znaczeń, a – tak kuszącym w dobie postępującej specjalizacji – topieniem się w marginaliach. Często – na domiar wszystkiego – niekoniecznie malowniczych. Nie mylmy dla akademickiej wygody jednego z drugim. Cofnę się przed podaniem przykładów podobnych pogubięń z przedmiotu opisu dziejów politycznych Polskiego Londynu.

Osobiste doświadczenie niejednego *rendez vous* z literaturą użytkową – zarówno lat Polski Niepodległej, jak i jej emigracyjnej kontynuatorki podpowiada, że w każdym z jej przejawów-tekstów znajdzie się przynajmniej jedno zdanie, akapit czy fraza, w których autor zdradzi nieklamany talent. W dziełach Romana Orwida-Bulicza odkrylibyśmy więcej podobnych perełek, ale zakończmy te rozważania następującym credo:

Wydaje mi się czasem, że uczucia ludzkie składają się z tak subtelnych włókien, że nie można ich ująć, bo się rozsypią w palcach. Zawsze są splątane z innymi i tracą barwę, gdy się je chce oddzielić i wyjąć z tej dziwnej tkaniny. Uczucia, nawet najprostsze, mają najczęściej swoje własne, bardzo zawile podłoże<sup>161</sup>.

## LITERATURA

Roman Orwid-Bulicz:

Książki i broszury:

*Biuletyn Nr. 1. Akcja repatriacyjna*, (b.d.); [druk powielony].

*Der Preis des Sieges. Tagebuch einer unfreiwilligen Wanderung. 1939–1945*, Bonn, Horizont Verlag, 1967; wznowienie: Westkreutz Verlag, Berlin 1990.

*Dolary... dlaczego czyste? Powieść*, „Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych”, [Monachium] 1947.

*Drugie wydanie powieści*, „Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych”, [Monachium] 1947.

*Europa nie odpowiada. Powieść w czterestu obrazach*, „Biblioteka Powieści”, Londyn 1950.

*Jeśli jutro wojna...*, tom I/II, „Biblioteka Powieści”, Londyn 1952.

*Landsmannschaft Weichsel-Warthe*, Essen 1964 [?].

*List nr 1. Opinia publiczna*, Londyn 1954; [druk powielony].

*List Nr 2. Polityka i politycy*, Londyn 1954; [druk powielony].

*List Nr 3. Obecny kryzys polityczny*, Londyn 1954; [druk powielony].

*List Nr 4. Wybory do Reprezentacji Narodowej*, Londyn 1954; [druk powielony].

*List Nr 5. Wartości nieprzemijające oraz Plan obrony kultury polskiej* Londyn 1955; [druk powielony].

*List otwarty*, Londyn, sierpień 1953.

---

<sup>159</sup> Z. Starowieyska-Morstinowa, *Zagadnienie sierżantów*, [w:] *Kalejdoskop literacki*, Warszawa 1955, s. 356, 358.

<sup>160</sup> Zob. klasyczną pozycję: J. Maciejewski, „Obszary trzecie” literatury, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 4 (22), s. 89–107.

<sup>161</sup> R. Orwid-Bulicz, *Jeśli jutro wojna*, cyt. za: W. Gniatczyński, *Opowieść o oswobodzeniu*.



*Moja pierwsza sprawa i jego. Powieść detektywistyczna*, „Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych”, [Monachium] 1947; wznowienie: *Moja pierwsza sprawa i jego. Powieść detektywistyczna*, „Klasyka Polskiego Kryminału”, Wydawnictwo Wielki Sen, Warszawa 2018.  
*Strach. Opowiadanie*, „Officina Typographica Mabledon Park”, Tonbridge 1953.  
*Świadek: Sztuka w 3 aktach*, Londyn 1953; [druk powielony].  
*Wstęp do listu nr 3. Obecny kryzys polityczny*, printed by St.Martin's Printers, London 1954.  
*Żywe kręgle: Opowiadania emigrantów*, rysunki: Marian Bohusz-Szysko, Londyn 1960.

Artykuły prasowe i opublikowane fragmenty większych dzieł:

*Audiencja u Rokossowskiego*, „Gazeta Niedzielną” 1951, nr 44 (132), 4 listopada [fragm. powieści *Jeśli jutro wojna...*].  
*Czy los książki polskiej jest przesądzony? (Rozmowa z Romanem Orwidem Buliczem)*, „Gazeta Niedzielną” 1952, nr 8 (148), 24 lutego.  
*List otwarty P. Romana Orwid-Bulicza. Opinia polska domaga się wyborów*, „Orzeł Biały” 1953, nr 33 (580), 15 sierpnia.  
*Misja do ghetta*, „Lwów i Wilno” 1950, nr 174, 23 września, s 2, [fragm. powieści *Europa nie odpowiada...*].  
*Powieść odcinkowa. Słowo od autora*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1963, nr 21, 24 stycznia.  
*Powrót taty*, „Orzeł Biały” 1947, nr 30 (264), 26 lipca [wersja opowiadania *Strach*].  
*Skarb Narodowy jako czynnik wychowawczy*, „Lud” 10.03.1954 [Curitiba].  
*W kanałach*, „Lwów i Wilno” 1950 nr 172, 9 września [fragm. powieści *Europa nie odpowiada...*].  
*Wstęp Romana Orwid-Bulicza. O wspomnieniach Józefa Godlewskiego i ich autorze*; J. Godlewski, *Na przelomie dwóch epok (fragment pamiętnika)*, „Pamiętnik Wileński”, Londyn 1972.  
*Wystawa siedmiu malarzy w Polskiej YMCA*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1968, nr 264.  
*„Znakiem” ich – sierp i młot*, „Rzeczpospolita Polska” 1958, nr 23 (38), 16 listopada.

Powieści odcinkowe:

*Łączniczka Hanka*, „Słowo Polskie”, Paryż 1952.  
*Nie tylko dla dorosłych. Powieść detektywistyczna*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 1962–1963.  
*Temat za trzy funty*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”.

Inni autorzy

Artykuły, przedmowy, noty:

Adler A., *Kilka wspomnień o Goetlu w Londynie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1976, nr 35.  
Bielatowicz J., *Książka o przeznaczeniu Żydów i zburzonej Warszawie*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny” 1950, nr 50 (181), 10 grudnia.  
*Derby. Odczyt*, „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 44 (236), 1 listopada.  
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 6.12.1973.  
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 29.11.1983.  
*Europa nie odpowiada / Jeśli jutro wojna* [Zapowiedź], „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 5 (197), 1 lutego.  
*Europa nie odpowiada*, „Gazeta Niedzielną” 1959, nr 38 [wydanie KBH, Paryż], 17 września.  
Gawenda J. August B., *Śp. Wiesław Wahnout*, „Tydzień Polski” 1988, nr 23 [„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” nr 123].  
Gniatczyński W., *Opowieść o oswobodzeniu*, „Życie. Katolicki Tygodnik Religijno-Kulturalny” 1952, nr 29 (265), 20 lipca.  
Goetel F., [Przedmowa], [do:] Orwid-Bulicz Roman, *Europa nie odpowiada. Powieść w czternastu obrazach*, „Biblioteka Powieści”, Londyn 1950.  
Günther W., [W.G.], „Świadek”. *Sztuka p. Orwid-Bulicza*, „Lwów i Wilno” 1949 nr 106, 20 lutego.

- Günther W., [Wł.G.], *Z teatru. „Próba”*. *Sztuka w 3 aktach R. Orwid-Bulicza*, „Lwów i Wilno” 1950, nr 148, 8 stycznia.
- Günther W., *Wołanie o sprawiedliwość*, „Orzeł Biały” 1950, nr 47 (438), 25 listopada.
- Jastrzębski J., [J. Jastrz.], *Z Polskiego Londynu*, „Polska Walcząca” 1949, nr 23, 11 czerwca.
- Jeśli jutro wojna...* [ulotka reklamowa, 1952].
- Literatura emigracyjna a kraj. Ankieta «Kultury»*, „Kultura” 1956, nr 12 (110).
- (n), *Polskie życie kulturalne. Warsztaty malarskie i pisarskie*, „Orzeł Biały / Syrena” 1959, nr 16 /876 (573), 16 kwietnia.
- Nowakowski Z., *Natrci*, „Wiadomości” 1949, nr 20 (163), 15 maja.
- , *Osiemdziesiąt dziewięć*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 19.07.1951.
- , *Przemienieni kołodziej*, „Wiadomości” 1949, nr 31 (174), 31 lipca.
- , *Skarga*, „Lwów i Wilno”, 1947 nr 15, 23 [?] lutego.
- Ostrowski K., *Księga cierpienia*, „Wiadomości” 1950, nr 47 (242), 19 listopada.
- Powieść Polaka w radio francuskim*, „Gazeta Niedzielną” 1952, nr 13 (153), 30 marca.
- q.m., *Europa nie odpowiada*, „Lwów i Wilno” 1950, nr 176, 7 października.
- „Świadek w teatrze” i *przed sądem*, „Orzeł Biały” 1949, nr 11 (349), 12 marca.
- Terlecki T., *Dublet Teatru Dramatycznego*, „Wiadomości” 1949, nr 5 (148), 30 stycznia.
- , *Melpomena na wygnaniu. Zasiane ziarna*, „Życie” 1949, nr 27 (106), 3 lipca.
- Trzynastolecie Katynia*, „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 19 (210), 10 maja.
- Uchwała Związku Pisarzy Polskich*, „Orzeł Biały” 1947, nr 29 (263), 19 lipca.
- Zjazd działaczy Skarbu Narodowego*, „Gazeta Niedzielną” 1953, nr 41 (233), 11 października.

#### Archiwalia, opracowania i dzieła literackie

- Biblioteka Polska w Londynie, Archiwum Osobowe Emigracji im. Bohdana O. Jeżewskiego, Orwid-Bulicz Roman, nr rej. 731/73.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Rejestr w Wydz. II Biura „C” MSW w wykazie nr 4 poz. 76, IPN BU 2911/1; *Sytuacja organizacyjna i wpływy polityczne ugrupowań reakcyjnych polskiej emigracji* [72/301], MSW Departament I, nr 76, Informacja z dnia 1–3 sierpnia 1957, IPN Ld PF 10/548; IPN BU 1165/3684.
- atelim.com/n-na-950-lecie-mierci-mczeskiej-w-wojciecha-prymas-polski-do-p.html
- Chłap-Nowakowa J., *Xawery Glinka. Zapomniany poeta i publicysta emigracji*, „Ekspresje” (Londyn) 2012, t. 3.
- , *Xawery Glinka (1890–1957). Kartograf świata utraconego, Politycy i pisarze emigracji polskiej po roku 1939. Materiały z sesji z okazji 70-lecia Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, Londyn 8–9 grudnia 2012 r.*, red. Dobrosława Platt, Rzeszów–Londyn 2016.
- Chojnacki P., *Kartki z dziejów życia codziennego Polskiego Londynu: „Krzywa ścieżka pielgrzymstwa” Napoleona Sądka*, cz. 1, 2, „Tydzień Polski” 2017, nr 29 (3051); 30 (3052) 21 lipca, 28 lipca: <http://www.tydzien.co.uk/artykuly/2017/07/24/krzywa-sciezka-pielgrzymstwa-napoleona-sadka-cz-1/>; <http://www.tydzien.co.uk/artykuly/2017/08/15/krzywa-sciezka-pielgrzymstwa-napoleona-sadka-cz-2/> (dostęp: 15.10.2020).
- , *Życie codzienne polskiej emigracji powojennej. Raport naukowy*, [w:] *Polska Emigracja Polityczna 1939–1990. Stan badań*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2016 (seria „Monografie”).
- Chwastyk-Kowalczyk J., *Uniwersalny język twórczości polskich artystów plastyków na obczyźnie*, „Studia o Książce i Informacji” 2009, t. 28, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3167.
- Giertych J., *W Polsce między wojnami. Rodzina Pasków. Powieść*, t. 1–3, nakładem autora, Londyn 1950.
- Hołub Cz., *Okręg Poleski ZWZ-AK w latach 1939–1944. Zarys dziejów*, Warszawa 1991.
- Jabłoński A., *Anglicy w powieściach Napoleona Sądka*, „Dociekania. Kwartalnik Humanistyczny”, 2011 nr 1 (1), [www.dociekania.wordpress.com](http://www.dociekania.wordpress.com). (dostęp: 15.10.2020).
- , *Obraz recepcji powieści w odcinkach na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika żołnierza” w latach 1949–1965 w świetle listów od czytelników, archiwum emigracji*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, 2012, z. 1–2 (16–17).

[jaroslawrokicki.com/stan-1-stycznia-1938-r/](http://jaroslawrokicki.com/stan-1-stycznia-1938-r/)  
 Jasińczyk J. [Poray-Biernacki Janusz], *Gwiazdzisty szalik, czyli Piotr Pawel detektywem. Dreszczowiec kryminalny*, Londyn 1974.  
 Klimaszewski B., Nowakowska E. R., Wyskiel W., *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, praca zbiorowa, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992.  
[kresy.genealodzy.pl/programy/wykaz\\_z\\_kresow2.pdf](http://kresy.genealodzy.pl/programy/wykaz_z_kresow2.pdf)  
 Kruszewski E. S. (Dania), *Konfraternia „Złotej Róży”*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2001, z. 4.  
 Kulesza D., *Trwanie nieobecnych. Wojna w polskiej prozie emigracyjnej lat 1944–1948*, [w:] *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrzesniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska i E. Rogalewska, Białystok 2009.  
 Lechoń J., *Dziennik*, t. 2, Londyn 1970.  
 Lista dubletów Biblioteki Polskiej POSK w Londynie, [polishlibrarylondon.co.uk/b/](http://polishlibrarylondon.co.uk/b/)  
*Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. 1–2, red. T. Terlecki, Londyn 1964–1966.  
*Leo Juliusz Stanisław (1901–1962)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972.  
 Maciejewski J., „*Obszary trzeciej literatury*”, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1975, nr 4 (22).  
 Mackiewicz J., *Dzieła*, t. 28: Mackiewicz J., Toporska B., *Michał Chmielowiec, Irena Chmielowcowa. Listy*, Londyn 2020.  
 Mierzwa J., *Słownik biograficzny starostów Drugiej Rzeczypospolitej*, t. I, Łomianki 2018.  
 Mieszowska A., *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, szkic do biografii artysty oprac. taż, Londyn 2001.  
[nowa-e.blogspot.com/2015/03/orwid-bulicz-roman-bulicz-giedryc.html](http://nowa-e.blogspot.com/2015/03/orwid-bulicz-roman-bulicz-giedryc.html)  
*Nowelki do poduszki*, Zeszyty 1–2, red. J. S. Lea, Londyn 1956; Zeszyt 3, Londyn 1957.  
 Okulicz K., *Przedmowa*, [w:] J. Godlewski, *Na przelomie epok*, Londyn 1978.  
*The Pen in Exile. An Anthology of Exiled Writers*, red. P. Tabori, [Londyn] 1954.  
[pl.wikipedia.org/wiki/Geoffrey\\_Potocki\\_de\\_Montalk](http://pl.wikipedia.org/wiki/Geoffrey_Potocki_de_Montalk)  
[pl.wikipedia.org/wiki/I\\_Rada\\_Rzeczypospolitej\\_Polskiej](http://pl.wikipedia.org/wiki/I_Rada_Rzeczypospolitej_Polskiej)  
[pl.wikipedia.org/wiki/Powiat\\_ska%C5%82acki\\_\(II\\_Rzeczpospolita\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat_ska%C5%82acki_(II_Rzeczpospolita))  
 Polechoński K., *Pisarz w czasach wojny i emigracji. Ferdynand Goetel i jego twórczość w latach 1939–1960*, Wrocław 2012.  
 Ratajczakowa D., *Wstęp*, [w:] *Polski dramat emigracyjny 1939–1969. Antologia*, wybór i oprac. D. Ratajczakowa, Poznań 1993.  
 Romanowska F. [Charkiewicz W., Mackiewicz J., Mackiewicz S., Wyszomirski J.], *Wileńska powieść kryminalna*, Londyn 1995.  
 Różycki E., *Obrachunek włodarzy. Opowieść o Wrześniu*, Londyn 1951.  
*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 8, Województwo Poleskie, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1924.  
 Starowieyska-Morstinowa Z., *Zagadnienie sierżantów*, [w:] *Kalejdoskop literacki*, Warszawa 1955.  
 Stinia M., *Tradycje szkolnictwa gimnazjalnego na ziemiach polskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 142, z. 2 (2015).  
 Supruniuk M. A., *Literatura wielu emigracji — wstęp*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, 2009, z. 1 (10).  
 Toporska B., *Na mlecznej drodze*, Londyn 2013.  
 Urban A., *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998.  
 Waszczuk W., *Pisarz wobec koniunktury. Twórczość literacka Henryka Zbierzchowskiego*, Lublin 2000.  
[www.encyklopediateatru.pl/sztuki/18141/proba\\_ziemianie.pamiec.pl/pl/majatki/po.html](http://www.encyklopediateatru.pl/sztuki/18141/proba_ziemianie.pamiec.pl/pl/majatki/po.html)

#### SPIS ILUSTRACJI:

1. Roman Orwid-Bulicz, *Moja pierwsza sprawa i jego. Powieść detektywistyczna*, [Monachium]: Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych, 1947, zbiory autora.
2. Roman Orwid-Bulicz, *Drugie wydanie powieści*, [Monachium]: Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych, 1947, zbiory autora.
3. Roman Orwid-Bulicz, *Dolary... dlaczego czyste? Powieść*, [Monachium]: Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych, 1947, zbiory autora.
4. Roman Orwid-Bulicz, *Europa nie odpowiada. Powieść w czternastu obrazach*, Londyn: Biblioteka Powieści, 1950, zbiory autora.
5. Roman Orwid-Bulicz, *Jeśli jutro wojna...*, tom I/I, Londyn: Biblioteka Powieści, 1952, okładkę projektował Ryszard Kazan, zbiory autora.
6. Roman Orwid-Bulicz, *Strach. Opowiadanie*, Tonbridge: Officina Typographica Mabledon Park, 1953, okładkę projektował Stanisław Gliwa, zbiory autora.
7. Roman Orwid-Bulicz, *Żywe kręgle: Opowiadania emigrantów*, Londyn 1960 rysunki: Marian Bohusz-Szyszko, zbiory autora.
8. Zapowiedź sztuki *Świadek* (1947), źródło: Encyklopedia Teatru Polskiego; <https://encyklopediateatru.pl/>.
9. Pierwsza strona ulotki promującej powieść *Jeśli jutro wojna...* (1952), źródło: Encyklopedia Teatru Polskiego; <https://encyklopediateatru.pl/>.
10. Zaproszenie na przedstawienie *Próba* (1949), źródło: Encyklopedia Teatru Polskiego; <https://encyklopediateatru.pl/>.

#### **TANGLED THREAD OF A BIZARRE CLOTH. ROMAN ORWID-BULICZ AND HIS “NON-LITERARY BOOKS”**

Roman Orwid-Bulicz was a lawyer and public official in the Second Polish Republic (1918–1939) turned writer and activist after the Second World War. Orwid-Bulicz, who lived and worked first in Germany and then in the United Kingdom, is an important representative of émigré popular culture. His literary works are characterised by great diversity: from simple crime novels to experimental plays on Katyń and concentration camps. In his novels, Orwid-Bulicz depicted life in the occupied Warsaw and concentration and labour camps as well as the beginning of the Soviet occupation of Poland in 1945; he also published a series of novels devoted to experiences of exile. His works were published in an episodic form in local newspapers as well. Orwid-Bulicz was an active and well-known member of the Polish social and cultural circles in London and a great supporter of President August Zaleski. Known as a “literary sergeant”, he served as both an entertainer and propagandist and a witness of the atrocities of the twentieth century. As one of a very few writers, Orwid-Bulicz penned works depicting the biggest hecatombs of the Second World War: deportations and the Katyń massacre, the martyrdom of the Jews and the Warsaw Ghetto Uprising, the Warsaw Uprising, the Nazi concentration camps, and the arrival of the Soviets heralding a new occupation. These works stand in the stark contrast with his detective novels – still a relatively unknown but interesting aspect of the Polish émigré “occasional and applied” literature.

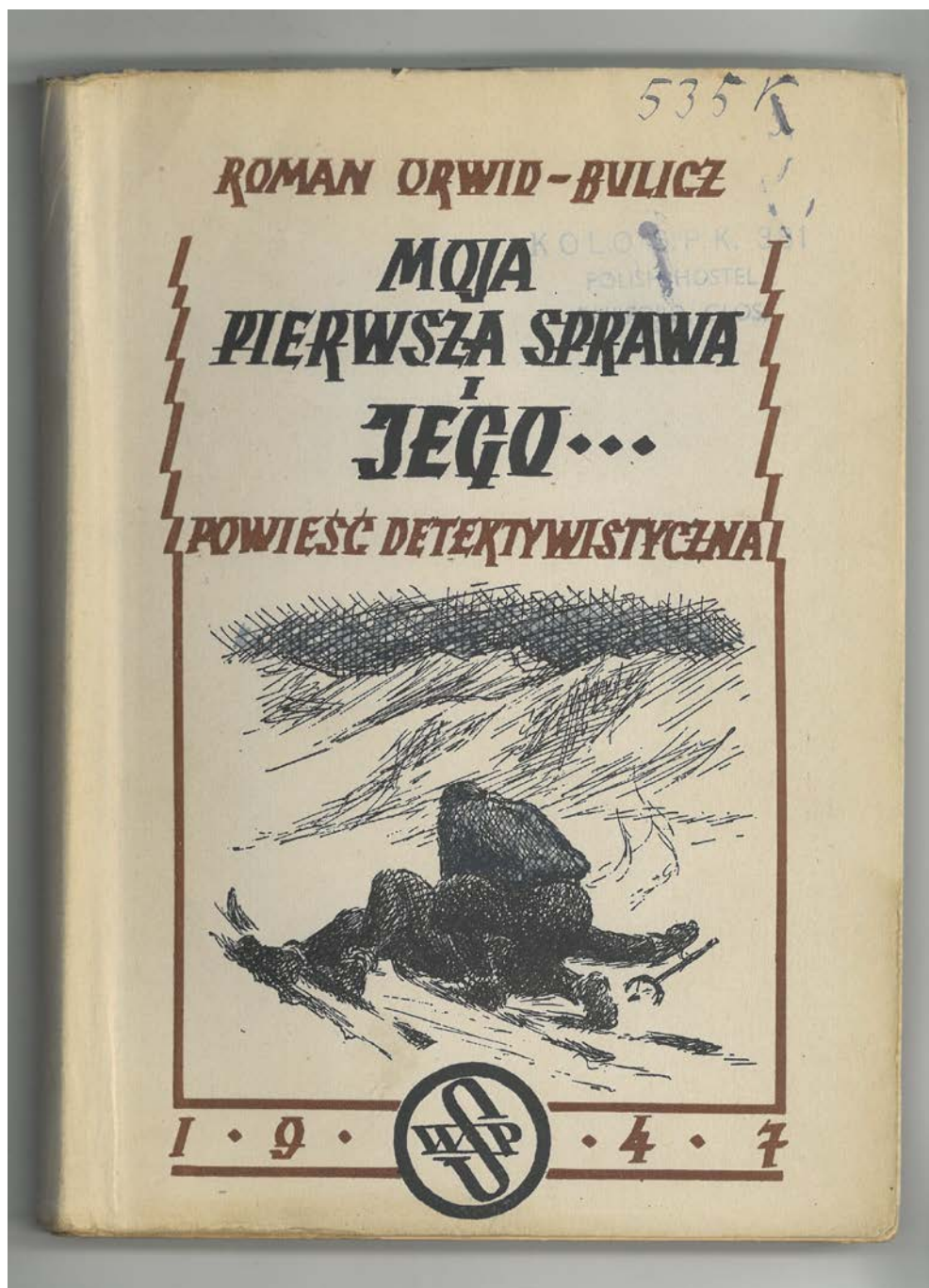
KEY WORDS: Roman Orwid-Bulicz, émigré popular culture, literary depictions of the Katyń massacre and the Warsaw Ghetto Uprising, episodic novel, “Zamek” – President Zaleski’s centre

#### **SPLĄTANE WŁÓKNO DZIWNEJ TKANINY. ROMAN ORWID-BULICZ I JEGO „NIE-LITERACKIE KSIĄŻKI”**

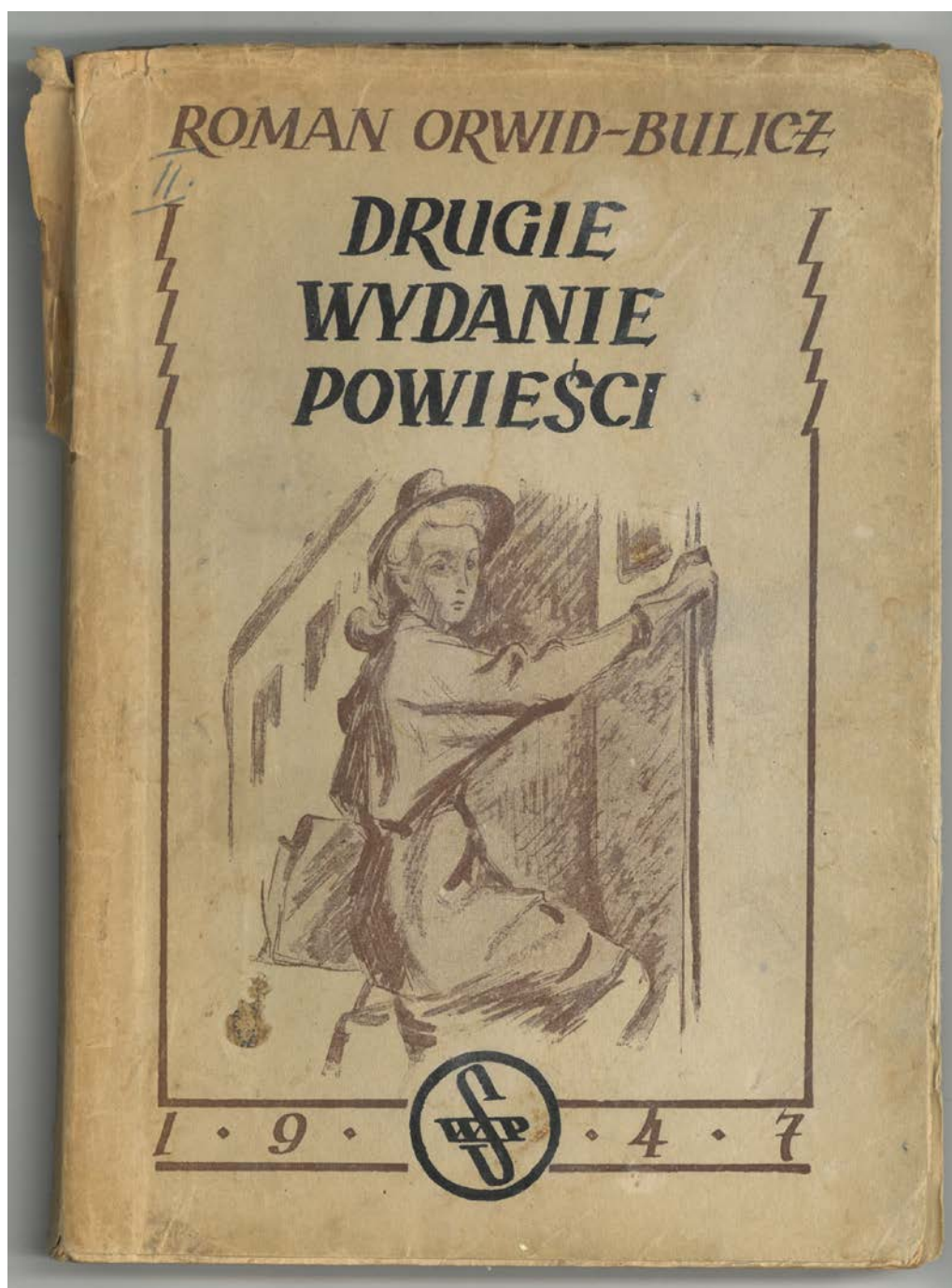
Roman Orwid-Bulicz – prawnik i urzędnik w II RP; po wojnie – pisarz oraz działacz społeczny, początkowo w Niemczech, a następnie w Wielkiej Brytanii to znaczący reprezentant emigracyjnej kultury popularnej. Jego biografię literacką cechuje różnorodność. Zaczynał od lekkich powieści kryminalnych, poprzez – niestroniące od eksperymentów formalnych – dramaty dotyczące proble-

matyki Katynia i kacetów. Wypowiedział się również w tradycyjnej beletrystyce opisującej realia okupacji w Warszawie oraz wejście Sowietów do Polski w 1945 r., a także w zbiorze nowel o tematyce obozowej i emigracyjnej. Dał się szerzej poznać jako autor powieści odcinkowych oraz publicystyki ogłaszanej w formie pism ulotnych oraz na łamach prasy. Aktywny i znany elitom oraz publiczności uczestnik polskiego życia społeczno-kulturalnego nad Tamizą, zwolennik obozu prezydenta Augusta Zaleskiego. „Literacki sierżant”, który swe pióro podporządkował koniunkturalnie rozrywce i propagandzie, ale również obowiązkowi świadka makabr XX wieku. Jako jeden z niewielu autorów pozostawił dzieła przedstawiające najważniejsze hekatomby lat 1939–1945: wywózki na Wschód i zbrodnię katyńską, męczeństwo Żydów i powstanie w Getcie Warszawskim, powstanie warszawskie, niemieckie obozy koncentracyjne oraz wejście Sowietów zwiastujące nową okupację. Dorobek ten kontrastuje z rolą twórcy „powieści detektywnej” – ciągle mało znanego, a barwnego fragmentu emigracyjnych „obszarów trzecich literatury.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Roman Orwid-Bulicz, kultura popularna na emigracji, zbrodnia katyńska i powstanie w Getcie Warszawskim w literaturze, powieść odcinkowa, „Zamek” – ośrodek Prezydenta Zaleskiego



1. Roman Orwid-Bulicz, *Moja pierwsza sprawa i jego. Powieść detektywistyczna*, [Monachium]: Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych, 1947

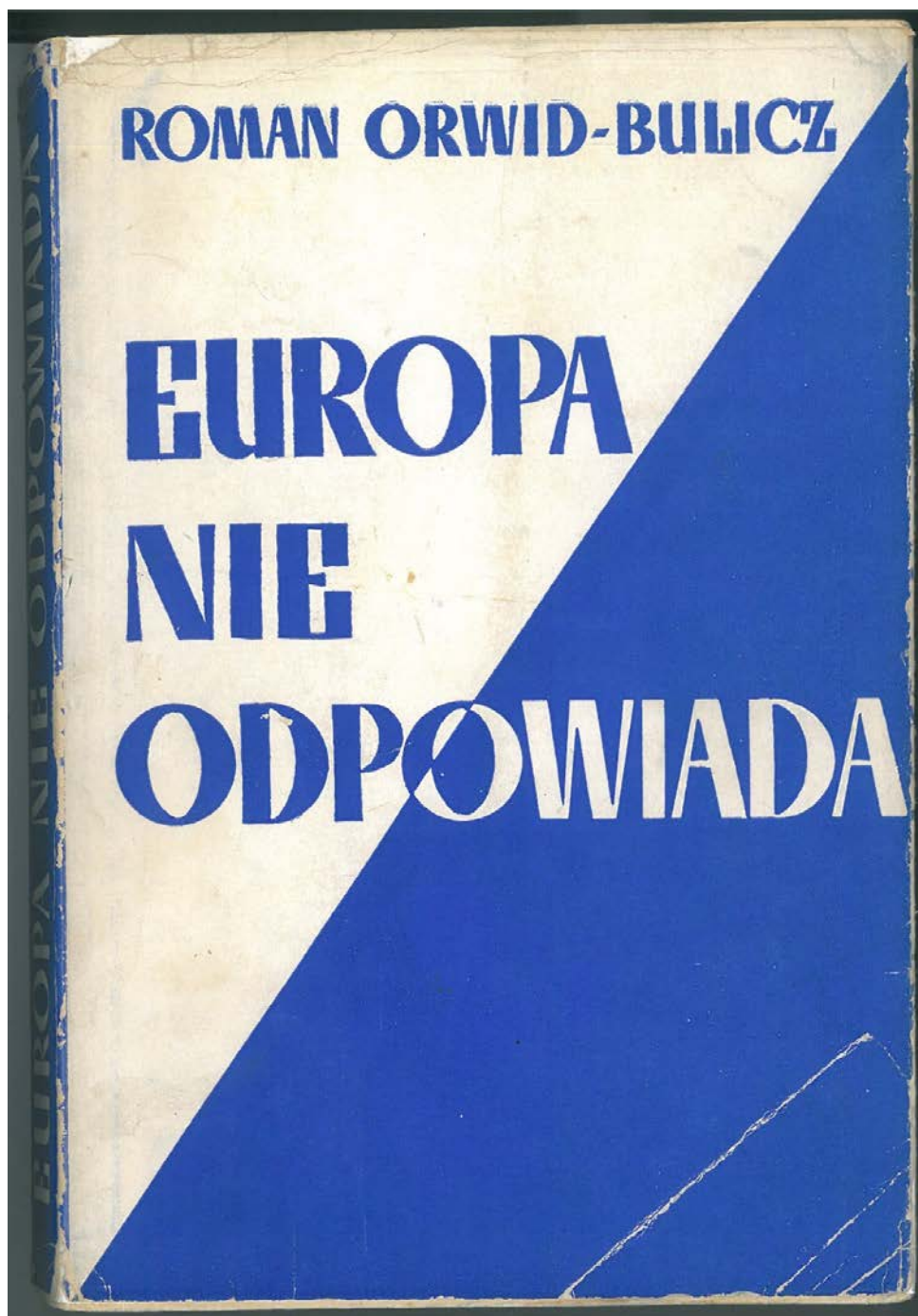


2. Roman Orwid-Bulicz, *Drugie wydanie powieści*, [Monachium]:  
Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych, 1947

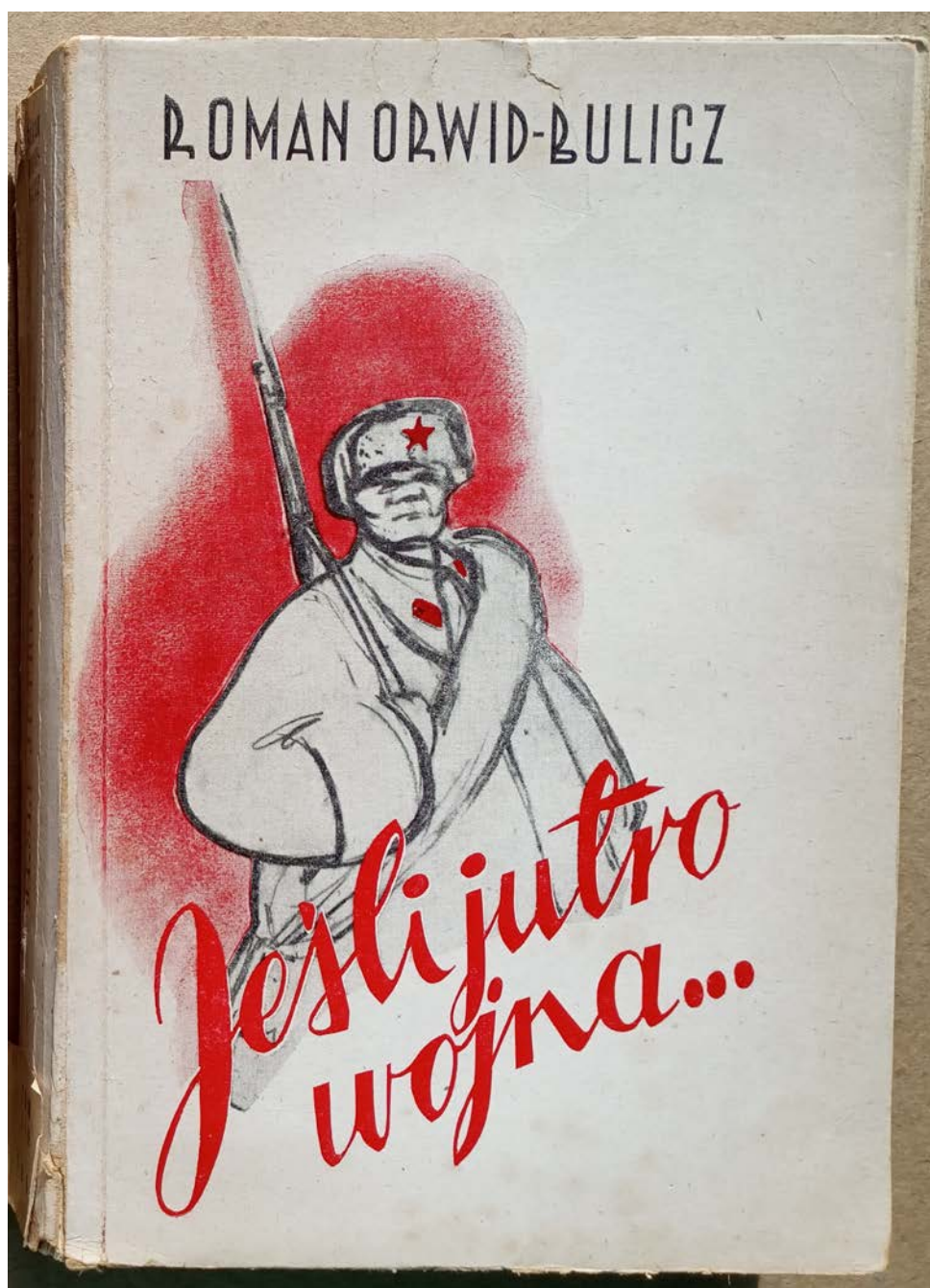


3. Roman Orwid-Bulicz, *Dolary... dlaczego czyste? Powieść*, [Monachium]: Wydawnictwo Powieści Sensacyjnych, 1947





4. Roman Orwid-Bulicz, *Europa nie odpowiada. Powieść w czternastu obrazach*, Londyn: Biblioteka Powieści, 1950



5. Roman Orwid-Bulicz, *Jeśli jutro wojna...*, tom I/I, Londyn: Biblioteka Powieści, 1952, okładkę projektował Ryszard Kazan

ROMAN ORWID-BULICZ

# STRACH

O P O W I A D A N I E

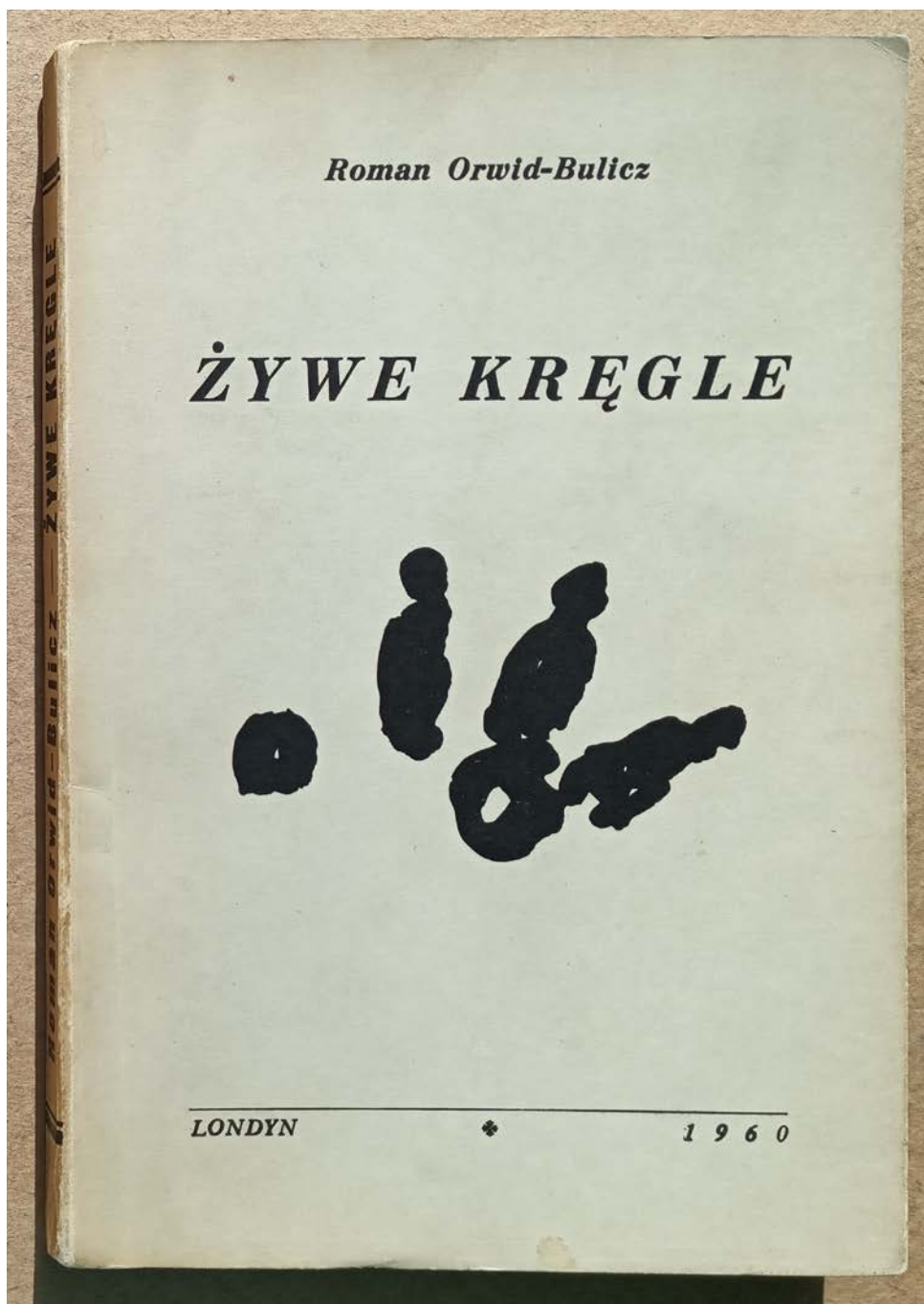


---

OFFICINA TYPOGRAPHICA

1953

6. Roman Orwid-Bulicz, *Strach. Opowiadanie*, Tonbridge: Officina Typographica Mabledon Park, 1953, okładkę projektował Stanisław Gliwa



7. Roman Orwid-Bulicz, *Żywe kręgle: Opowiadania emigrantów*, Londyn 1960 rysunki: Marian Bohusz-Szyszko

**NOWOŚĆ!**

**NOWOŚĆ!**

**POLSKI TEATR DRAMATYCZNY**

PO WIELKIM SUKCESIE

**„DISPLACED PERSON”**

WIKTORA BUDZYŃSKIEGO

**ŚWIADEK**

sztuka współczesna w 3 akt.

**ROMANA ORWIDA-BULICZA**

Miejsce akcji: Londyn—Rok: 1948

ORWID-BULICZ pokusił się o nadanie scenicznego kształtu jednej z największych zbrodni, jakie zdarzyły się w latach ostatniej wojny. Wybrał drogę wyjątkowo śmiałą. Splótł dwa, napozór wykluczające się rodzaje sceniczne: satyrę, która chwilami przechodzi w groteskę, oraz pełen grozy patetyczny naturalizm. Zmusza to słuchacza do ciągłej zmiany nastroju. Oglądając jak gdyby w krzywym zwierciadle [naszą] dzisiejszą rzeczywistość widz nie może pohamować śmiechu, aby bezpośrednio po tym przeżyć istotną powagę sytuacji.

Gdyby szukać analogii, to znaleźć by ją można chyba tylko w nowoczesnym teatrze amerykańskim, lubującym się w stosowaniu tego rodzaju zmiennych efektów.

Najbardziej oryginalne jest zakończenie. Kiedy pasjonująca fabuła dochodzi do swego punktu kulminacyjnego, wówczas autor wyrzuca akcję ze sceny. Rozmiar zbrodni i zasadniczy problem sztuki nie mieszczą się bowiem w ramach teatru.

Wykonawcy: MARIA ARCZYŃSKA, JADWIGA BUTSCHEROWA, JERZY KOPCZEWSKI, STEFAN LASKOWSKI, ZYGMUNT REWKOWSKI oraz AUTOR.

Reżyser: WACŁAW RADULSKI

Dekoracje: JAN SMOSARSKI

Program i szczegóły zawiera „Teatr i Widownia”. Cena 6 d

Printed by: Veritas Foundation Press 12, Praed Mews, London W. 2.

8. Zapowiedź sztuki *Świadek* (1947)



# J E Ś L I J U T R O W O J N A ...

powieść

**R. Orwida - Bulicza**

to

cegła

W BUDOWIE ZAPORY  
PRZED KOMUNIZMEM

**ROMAN ORWID—BULICZ**

autor sztuki teatralnej

„Świadek“

powieści p.t. „Europa nie odpowiada“  
i innych...

Weź udział w tej okazji!

## *Do Czytelnika*

Tłem powieści p. t.: „JESLI JUTRO WOJNA...” jest nasz KRAJ okupowany przez ROSJĘ SOWIECKĄ. — Byłem tam, patrzyłem na rozgrywające się u POLSCE wypadki i napisałem PRAWDĘ. W moim przekonaniu spełniłem tylko mój obowiązek.

Książkę tę mam zamiar tłumaczyć na język angielski, francuski, hiszpański i inne, nie mając na to środków, zwracam się do Ciebie Czytelniku. Kup jeden egzemplarz wydania polskiego, a w ten sposób poprzecz obroną przede mnie formę walki z komunizmem, największym wrogiem Polski i Wolnego Świata.

Roman Orwid-Bulicz

Londyn, w październiku 1951.

9. Pierwsza strona ulotki promującej powieść *Jeśli jutro wojna...* (1952)

DNIA 12. GRUDNIA, b.r.  
W KLUBIE "ORLA BIAŁEGO",  
2, ALBERT GATE, S. W. 1

DNIA 14. GRUDNIA, b.r.  
W "OGNISKU POLSKIM",  
55, PRINCES GATE, S.W.7

DNIA 20. 21 I 22 GRUD. I A, b.r.  
W KLUBIE "ORLA BIAŁEGO",  
2, ALBERT GATE, S. W. 1

## ROMAN ORWID - BULICZ

PRZEDSTAWIA SZTUKĘ P.T.

# "Próba"

POCZ. PRZEDSTAWIENIE O GODZ. 8. W.

## "Próba"

AKT I-y "SZTUKA SENSACYJNA"  
AKT II-gi "DRAMAT"  
AKT III-ci "KRYTYKA"

### POSTACIE SZTUKI:

GRABIANOWSKA . . . . . BEATA OSTROWSKA  
AKTORKA . . . . . RITA NORDI  
AKTOR PROKURATOR . . . . . ZBIGNIEW BUTRYM  
AKTOR LIWERTYŃSKI . . . . . STANISŁAW KOSTRZEWSKI  
LIWERTYŃSKI . . . . . CZESŁAW SZUMSKI  
REŻYSER . . . . . AUTOR

REŻYSERIA WACŁAW RADULSKI

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW W INFORMACJI KLUBU "ORLA BIAŁEGO" 2, ALBERT GATE, TEL: XEN 8666

10. Zaproszenie na przedstawienie *Próba* (1949)